

WYDZIAŁY POLITECHNICZNE KRAKÓW

BIBLIOTEKA GŁÓWNA

L. inw.

25092

ński.

Druk. U. J. Zam. 356. 10.000.

GRUDZIĄDZ



Drukiem i nakładem Wiktora Kulerskiego
w Grudziądzu.
1913.

Bank E. G. m. u. H. w Grudziądzu

przyjmuje

depozyta

(oszczędności) po jaknajwyższym
procencie wedle umowy, czasu
spowiedzenia i wysokości sumy
złożonej. — Udziela

 **pożyczek** 

pod bardzo korzystnymi warun-
kami. Bank istnieje od 20 lat i
należy do Związku Spółek Za-
robkowych na Księstwo Poznań-
skie i Prusy Zachodnie.

Adres: Bank, E. G. m. u. H. Graudenz

Dr. Łaszewski. A. Lipowski. A. Krajewski.

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



10000297115

© Ignacy Żniński. ©

GRUDZIĄDZ



A/322

Drukiem i nakładem Wiktora Kulerskiego
w Grudziądzu.

1913.



I 25092

PRZEDMOWA.

W dniu 5-go października r. b. obchodzić będzie Towarzystwo Przemysłowe w Grudziądzu dwudziestopięciolecie swego istnienia. Powstała więc swego czasu myśl, aby przy tej sposobności wydać książkę historyczną o Grudziądzu i przewodnika. Polecono mi, abym się tej pracy podjął. Myśl wydania takiej książki wszystkim się podobała, ale nie było środków na to, aby ją w czyn zamienić. Przyszedł nam jednakże z pomocą wydawca Gazety Grudziądzkiej, pan Wiktor Kulerski, za co mu z tego miejsca serdecznie dziękuję. Szanownych Czytelników proszę o łaskawe uwzględnienie, gdyby praca moja ich w tym lub owym szczególe nie zadowolala. Szczupłe rozmiary broszury nie pozwalały mi uwzględnić wszystkiego, co na podstawie dokumentów o Grudziądzu jest wiadomem. Ograniczyłem się przeto do najważniejszych faktów historycznych, czerpiąc wiadomości swe z Dziejów Narodu Polskiego Teodora Morawskiego, Dziejów Polski L. Tatomira i Historji powiatu grudziądzkiego Ksaw. Fröhlicha. Kliszy dostarczył nam zakład chemigraficzny A. Fiedlera w Poznaniu.

Grudziądz, we wrześniu 1913.

Autor.

Akc. Nr.

4218/51



Grudziądz.



Na prawym brzegu Wisły powyżej ujścia Ossy, niejako w pośrodku Prus Królewskich, leży Grudziędz, co do liczby mieszkańców czwarte z rzędu miasto w prowincyi. Wedle urzędowego spisu ludności z dnia 1-go grudnia 1910 r. naliczono w niem 40 325 mieszkańców, w tem 13 612 katolików, 25 998 protestantów i 703 żydów.

Dwie trzecie katolików, a więc około ośm i pół tysiąca, jest narodowości polskiej; reszta Niemcy.

Początkowe dzieje.

Pierwszą wzmiankę o Grudziądzu spotykamy w historii z czasów Bolesława Śmiałego. W roku 1064 wyszedł król przeciwko Prusakom, co niechętni do daniny, ośmielili się do najazdów na Polskę. Nie zdobył Gródka albo, jak inni piszą, Grudziąża, który sobie Prusacy zbudowali nad ujściem Ossy jako miejsce ochronne do zbrojnych wycieczek. Pogromił ich jednak w otwartym polu i przymusił znowu do posłuszeństwa tę część ziemi pruskiej, co już w pierw zwierzchność polską uznawała.

Poprzednio już Bolesław Chrobry w roku 996 wyprawił był do Prus biskupa Wojciecha, aby szerzył wiarę chrześcijańską. Paganie go jednak zabili w lasku Romowe w pobliżu dzisiejszej Piławy i Fischhausen. Dosiągnięci wszakże orężem króla, przyrzekli popalić bożków swoich. Król kazał powbijać nad Ossą żelazne słupy graniczne, od czego powstała nazwa Słupi nad Ossą.

Po wyprawie Bolesława Śmiałego Prusacy za czasów panowania króla polskiego Władysława Hermana (1082—1102 r.), nie czując silnego pana, wrócili do niepodległości.

Za czasów Bolesława Kędzierzawego (1146—1173 r.) umocnili Niemcy panowanie swoje nad ludami słowiańskimi nad Łabą, a Albert Niedźwiedź, do niedawna hrabia na Ballenstacie, rozszerzył granice państwa swego aż do Pomorza. Bolesław Kędzierzawy chciał od podobnego losu ochronić Prusaków pogańskich. Poniósł im wiarę na mieczu, obwieściwszy wyraźnie, że zachowa swobody tym, co przyjmą chrześcijaństwo. Na znak poddaństwa obowiązali się do płacenia daniny Bolesławowi. Gdy jednak Bolesław przestał się nimi zajmować, odstąpili wiary i zaprzeczyli daniny.

Trzydzieści lat później król Kazimierz Sprawiedliwy poskromił Prusaków i zobowiązał do płacenia daniny. Po śmierci jego osłabiły Polskę wojny domowe. Konrad, książę mazowiecki, brat Leszka Białego, zostawiony własnym siłom, za słaby był, aby zwierzchność utrzymać nad Prusakami. Wyprawiony do nich kapłan Filip w celu krzewienia wiary chrześcijańskiej, umarł śmiercią męczeńską, jak poprzednicy jego: św. Wojciech i wielu innych.

Przy opiece Konrada powiodło się zakonnikowi Krystynowi z klasztoru Cystersów w

Oliwie dzieło nawracania tak dalece, że roku 1214 Ojciec św., Inocenty III, wyświęcił go biskupem i ustanowił w ziemi Chełmińskiej osobną dycjezyę dla Prus.

Podrażniło to jednak tem więcej Prusaków pogańskich, którzy widzieli w chrześcijaństwie utratę swojej samodzielności. Wzmocnieni długotrwałym pokojem z Polską i ośmieleni osłabieniem sił Konrada przez roz-



Kościół św. Mikołaja.

dwojenie książąt polskich zburzyli doszczętnie Grudziądz nad Ossą, który już wyznawał wiarę chrześcijańską, i wzięli się do najazdu na Mazowsze. Złupili ziemię polską, porywali lud, a pojmane dziewice palili na ołtarzach bożków swoich. Naliczono już 250 kościołów i kaplic, które zburzyli.

Za przykładem ówczesnym umyślił Konrad wspólnie z biskupem Krystynem urządzać

zakon wojenny. Powstał więc zakon Braci Dobrzyńskich, tak nazwany od zamku Dobrzyń nad Drwęcą. Zaledwie do liczby czterestu wzrosli, rozpoczęli już przy pomocy Konrada dzieło poskromienia Prusaków. Ale nie długo im się szczęściło. W dwudniowej bitwie, gdzie dziś Brodnica, pobici na głowę w roku 1224, stracili pięciu braci. Sam Konrad ratował się ucieczką, a Prusacy przebywszy Wisłę, zburzyli Oliwę i wymordowali zakonników.

Krzyżacy.

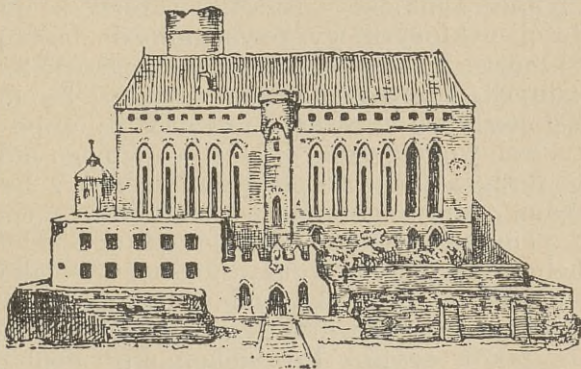
Za poradą biskupa Krystyna zawiązał teraz Konrad układy z zakonem Krzyżaków czyli rycerzy niemieckich Najśw. Panny Maryi w Jerozolimie, którzy po wygnaniu z Ziemi św. gnieździli się we Włoszech, a przewodził im Herman von Salza.

Przybyli zaraz do układów wysłannicy Hermana, Konrad z Landsberga i Oton ze Szlejdzy, w towarzystwie ośmiu pacholków. Przeświadczony o ich męstwie podpisał Konrad umowę w dniu 29 maja 1226 r., nadając Krzyżakom ziemię Chełmińską i Lubawską z zastrzeżeniem, że po podbiciu ziem pruskich Chełmińską i Lubawską mu powrócą, a podbitemi ziemiami pruskimi do połowy się z nim podziela.

Prusacy, szczerp pokrewny Litwinom, zamieszkiwali ziemie nadbałtyckie po prawym brzegu Wisły aż do Niemna: ziemię Chełmińską do Lubawy, Pomezanie od Grudziądza do Kwidzyny, Pogezenie od Elbląga do Pasłęga, Warmię do Braniewa, Galindię, gdzie dziś znajduje się Szczytno, Sudawię około Elku, Bartnię około Bartoszyce, Natangię, w której później zbudowano Królewiec, i Nadrawię od Wystrucia do Stolupian.

Przebiegły Herman von Salza, nim przyjął układ z Konradem, wyjednał sobie na przód przywilej u cesarza niemieckiego, Fryderyka II, który rościł sobie prawo do całego świata i na tej blahej podstawie nadał bezprawnie Krzyżakom na wieczystą własność jako lenno cesarstwa nie tylko przeznaczone przez Konrada dzierżawy, lecz wszystkie ziemie, któreby na poganach zdobyli, a zarazem wyniósł mistrza Zakonu do godności księcia.

Książę mazowiecki, nie wiedząc nic o tych tajnych układach, pobudował Niemcom zameczek nad Wisłą, Dębów, który nazwali po swemu „Vogelsang“.



Widok nieistniejącego już zamku krzyżackiego, gdy się chylił ku upadkowi.

Gdy Konrad był zajęty wojną domową, Krzyżacy utwierdzili prawo swoje nowemi przywilejami u niego i otrzymali jeszcze wieś Orłów na Kujawach, oraz kilkoro włości około zbudowanego im gródka, za co obowiązali się „także z największą wiernością wspierać Konrada i jego następców, wedle sił swoich i w każdym czasie, a bez żadnej nagrody, przeciw jego i Kościoła nieprzyjaciółom“. Przyznali więc Konradowi zwierzchność nad sobą.

Niebawem posunęli się Krzyżacy nieco głębiej do Prus i z pomocą Konrada zbudowali sobie nad Wisłą nowy gródek, nazwany Nieszawką. Herman von Salza zaś wyjednał dla Zakonu u Ojca św. „odpust zupełny i wieczystą nagrodę w Niebiosach“ dla rycerstwa, stawającego pod jego chorągwią. Krzyżacy ogłosili, że gotowi są dzielić się z temże rycerstwem tak lupem jak ziemią, przez co uzyskali pomoc i przeszli przez Wisłę. Na czele Krzyżaków uderzył Konrad mazowiecki na ziemię Chełmińską, którą znów zajmowali Prusacy.

Siły przeciwników były na owe czasy olbrzymie. Ludność pruska tak wzrosła, że były włości, z których wyprowadzano do boju po 500 ludzi. Każda z ziem stawić mogła po 2000 jezdnych, a pieszych jeszcze więcej; Sambia 4000 jezdnych i 40 000 pieszych. Liczono w Prusiech wogóle około 400 000 wojennego ludu.

Krzyżacy nie rozpoczynali jednak z Prusakami wojny ogólnej, lecz zdobywali ziemię po ziemi pojedynczo. Rozpoczęli od ziemi Chełmińskiej, która już przedtem Polakom podlegała. I teraz Konrad, świadom wojny i miejscowości, powiódł zgromadzone przez Krzyżaków szyki. Po dokonaniu podboju stanął w roku 1231 za Wisłą zameczek w miejscu, gdzie była stara osada Toruń.

Na prośby biskupa chełmińskiego Krystyna wezwał Ojciec św., Grzegorz IX, o pomoc rycerstwo chrześcijańskie. Gorliwy w wierze arcybiskup Pelka i prowincyał Dominikanów wpłynęli na książąt polskich, aby udzielili pomocy Krzyżakom. Stańęło więc do boju 11 tysięcy ludu zbrojnego z Polski, 5 tysięcy sąsiednich Pomorzan pod wodzą Świętopelka, który zajmował Świecie, i Burhard, margrabia magdeburgski, przybył z siłami swoimi. Jakoż stańęło do boju 20 tysięcy

ludu zbrojnego. Wielkie zwycięstwo nad Prusakami w pobliżu Grudziądza w roku 1233 ubezpieczyło nie tylko ziemię Chełmińską, ale i całą Pomezanię w rękę Krzyżaków.

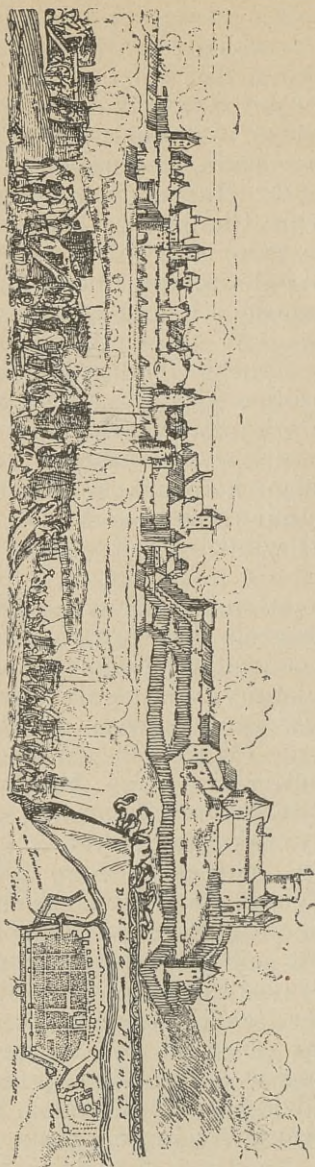
Tutaj rozpoczynają się właściwe dzieje Grudziądza. Mnóstwo osadników niemieckich, przywiedzianych przez Burharda z Magdeburga, zaludniło Toruń, Chełmno i Grudziądz.

Niebawem utworzyło się dla Pomezanii nowe biskupstwo. Wedle układu trzecia część prowincyi była własnością biskupa, a reszta przypadła Zakonowi. W dniu 22 grudnia 1255 r. oddał biskup Ernest Grudziądz Krzyżakom i przeniósł stolicę swą do Kwidzyna. Później pozostała tam kapituła, a biskupi pomezkańscy zamieszkiwali w Prabutach.

Jako najpierwszego komtura krzyżackiego w Grudziądzu wymieniają kroniki Bertolda, który tu dzierżył władzę około roku 1250 i 1251.

Z chwilą oddania Grudziądza w posiadanie Krzyżaków rozpoczęła się germanizacya tegoż miasta. Ogromne zastępy Niemców opuściły kraj swój rodzinny, udając się z prośbą o przytułek do gościnnej zawsze Polski i do ziem, zdobytych na Prusakach, zwłaszcza wówczas, gdy po śmierci cesarza Fryderyka II ogarnął całe Niemcy wielki zamęt, szerzyły postrach sądy zakapturzonych i nikt w Niemczech nie był pewien swego życia. Około roku 1276 przybyło do Prus 3000 chłopów niemieckich z okolicy Miśni w Saksonii, wypierając osadników polskich, do czego głównie Krzyżacy się przyczyniali. W roku 1278 wydali Krzyżacy pierwsze prawo wyjątkowe przeciwko osadnikom polskim, zobowiązując ich do daniny i posług w potrzebie wojennej. Polacy, Piotr z Grudziądza i Żelisław z Radzyna, poddali się temu. Wielu jednakże powróciło do Polski.

Oblężenie Grudziądza przez Szwedów w roku 1655.



Najdawniejszy dokument Grudziądza, jako miasta, pochodzi z r. 1291.

Zatwierdzili go później w. mistrz krzyżacki, Konrad von Jungingen, w roku 1404 i król polski Zygmunt Stary w roku 1526.

W dokumencie tym nadał mistrz krzyżacki, Meinhard von Querenburg, miastu prawo chełmińskie, jakie już poprzednio, r. 1233. Zakon był nadal Toruniowi i Chełmnu. Na mocy tegoż prawa oznaczone zostały granice miejskie Grudziądza. Były bardzo szczupłe. Od zachodu tworzyła naturalną granicę Wisła, od północy Góra zamkowa — ulica Kwidzyńska znajdowała się już poza obrębem miasta —, od wschodu było jezioro Tuszewskie — dzisiaj już wyschłe, tam, gdzie pola kuntersztyńskie, świeżo zaku-

pione przez miasto, i stare koryto Ossy, dziś Trynką zwane. Tylko ku południowi było nieco więcej miejsca. Tam graniczyło miasto z posiadłością pewnego Polaka, który był właścicielem Rudnika. Wzgórza Strzemięcina nad Wisłą należały jeszcze do miasta. Mieszkańcom Grudziądza nadano prawo rybołówstwa we Wiśle na przestrzeni od ujścia Ossy do Rządza. Poza miastem w promieniu mili nie było wolno nikomu stawiać karczmy, aby przez to nie szkodzić w dochodach miastu. Na czele miasta stał sędzia, którego sobie mieszczenie sami co rok wybierali.

W odnalezionej we Lwowie kronice pewnego Franciszkanina z Torunia znajduje się wzmianka, że na wiadomość o najeździe Tatarów na Polskę Krzyżacy kazali w roku 1286 mieszkańcom opuścić Grudziądz jak i miejscowości sąsiednie, Radzyn, Chełmżą i Kowalewo, ponieważ nie były dostatecznie obwarowane.

W roku 1299 zabrali się Krzyżacy do zupełnego przebudowania miasta. W tym to czasie wybudowali zamek, osadziwszy poprzednio w Grudziądzu komtura, który przewodził konwentowi, składającemu się z 12 rycerzy-Krzyżaków.

Nie bardzo jednak szczerzy byli Krzyżacy w obmierzeniu przywilejów mieszczenom. Granice Grudziądza wyznaczyli tak szczupłe, że miasto nie mogło się swobodnie rozwijać. Ponadto wybudowali sobie własne sukiennice w środku miasta, w których uprawiali handel na własną rękę, a sukiennikom i płóciennikom wolno było tylko w domu swój towar sprzedawać. Podobnie rzecz się miała z rzeźnikami, szewcami i kramarzami. Dopiero na usilne prośby mieszczen zezwolił wielki mistrz krzyżacki, Karol z Trewiru, w roku 1313, że

komtur odstąpił miastu sukiennice za roczną dzierżawą.

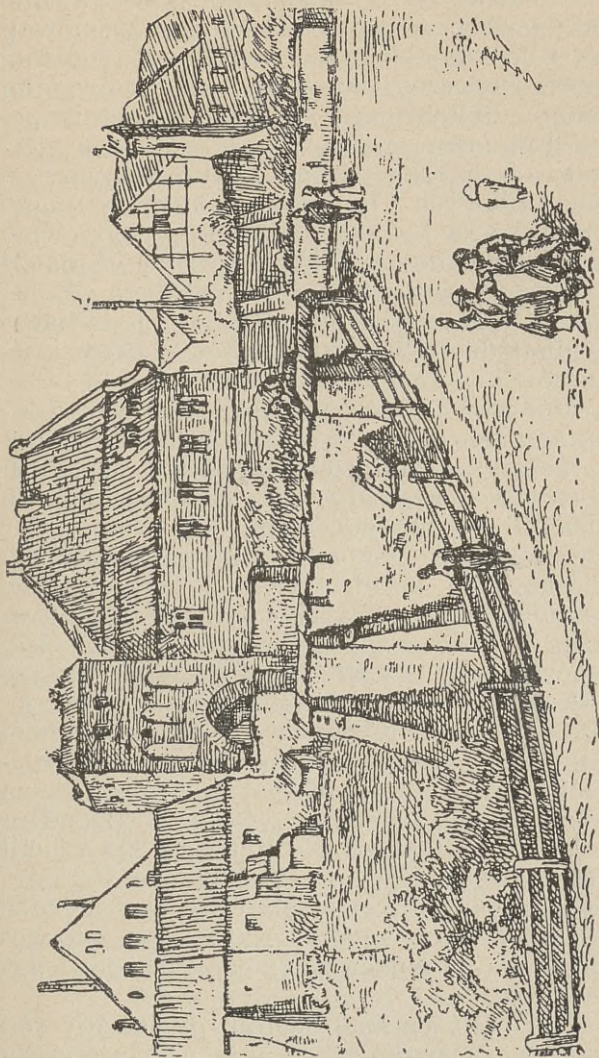
Założone przez Krzyżaków sukiennice w Grudziądzu nie przysporzyły mieszczanom spodziewanych korzyści, ponieważ bliskie sąsiedztwo starszych już i wzbogaconych miast, Chełmna i Torunia, nie pozwalało na wytworzenie niezależności handlowej. Miasta Chełmno, Toruń, Elbląg, Gdańsk, Królewiec i Braniewo przystąpiły w roku 1368 do związku kupieckiego Hanzy, co rok odbywały się w stolicy wielkiego mistrza krzyżackiego narady przedstawicieli kupiectwa tychże miast celem układania przepisów handlowych i przemysłowych, ale Grudziądz w tych naradach nie uczestniczył, ponieważ nie mógł sprostać konkurencyi. Ograniczać się było przeto trzeba do wywozu wytworów własnych i najbliższej okolicy, bądź co bądź bogatej w lasy i sioła. Zawiązano więc przyjaźń z Gdańskiem, dokąd popłynęły Wisłą badzo znaczne zapasy smoły, skór, mięsa, drzewa, grzybów, miodu i wosku, a nie mniej zboża.

Handel wytworami własnymi wzmagał się z roku na rok do tego stopnia, że trzeba było wybudować nad Wisłą potężne śpichlerze, których warowne mury chroniły miasto w czasie wojennym.

Wpływy przedstawicieli kupiectwa grudziądzkiego przeważały też nad resztą mieszczanstwa, co jest widocznem z wykazu nazwisk osób na stanowiskach honorowych w składzie rady gminnej. Spotykamy tam też wiele niemieckich nazwisk szlacheckich, ponieważ szlachta niemiecka, nie tak jak polska, w spokojnych czasach miała się też handlu.

Drugie miejsce w zespole miejskim zajmowali rzemieślnicy, którzy się składali przeważnie z budowniczych, bednarzy, garbarzy,

paśników, kapeluszników, kuśnierzy, płócienników, tkaczy, rymarzy, wozowników, powroźników, cynowników i t. p.



Widok bramy Toruńskiej z roku 1850.

W niesłychanej nienawiści do wszystkiego, co polskie, Krzyżacy po prostu uniemożliwiali Polakom osiedlanie się w miastach, dążąc chytrze do utworzenia potężnego państwa niemieckiego na pograniczu Polski. Przyjmowali więc z Niemiec zbiegów wszelkiego rodzaju, śmiecie społeczeństwa niemieckiego, aby nimi zaludnić zdobyte na Prusakach ziemie i upewnić byt niemczyźnie. To też grabież i morderstwa były stale na porządku dziennym rozpraw sądowych. Kronikarze niemieccy opowiadają, że w takim Chełmnie przez pewien czas skazywano na śmierć rocznie 16 do 24 morderców pochodzenia niemieckiego. Zapewne i w Grudziądzu nie było lepiej. Trudno to jednak dziś stwierdzić, ponieważ akta karne z czasów krzyżackich zaginęły.

Pół wieku z górą trwała rzeź krwawa ludu pruskiego z ręki Krzyżaków. Gdy wreszcie zostali panami ziemi pruskiej, pomyśleli natychmiast o zetknięciu posiadłości swoich z dzielnicami niemieckimi. Zwrócili więc oczy swoje na Pomorze, prastarą ziemię słowiańską. Na zasadzie wyludzonych zapisów od braci Świętopelka pragnęli zagarnąć graniczną krajom swoim ziemię Gniewską. Panujący teraz na Pomorzu (1284 r.) książę Mszczug II, syn Świętopelka, udaremnił jednak zamiary Krzyżakom, bo będąc bezdzietnym, przekazał państwo swoje księciu wielkopolskiemu, Bolesławowi Pobożnemu, za udzieloną mu pomoc w wyparciu Brandemburczyków z Gdańska. W roku 1294 wcielili Pomorze gdańskie do Polski król Przemysław II, popierany w zamiarach swoich przez duchowieństwo wielkopolskie pod przewodnictwem arcybiskupa gnieźnieńskiego, Jakóba Świńki.

Był przecież na Pomorzu przemożny ród Święców, sprawujących tamże najwyższe do-

stojeństwa. Podnieśli tedy owi Święcowie rokosz przeciwko następcy Przemysława, Łokietkowi, przywoławszy do pomocy margrabiów brandenburskich. W wrześniu 1308 r. podstąpili ogniem i mieczem pod Gdańsk, zniemczony prawem niemieckiem. Za powiadomieniem więc Łokietka przyzwał Bogusz, wielkorządca gdański, Krzyżaków na pomoc. Krzyżacy pomogli Boguszowi obronić Gdańsk przed najazdem Brandenburczyków — ale go sami zajęli.

Jako najdzikszy z wszystkich najeźdźców krzyżackich zaznaczył się komtur grudziądzki, Sieghard, który na Pomorze udał się z pękiem powrozów u siodła, ślub poprzednio uczyniwszy, że dopóty będzie przez cały dzień pościł, dopóki nie przytroczy do siodła tylu jeńców, ile powrozów miał, aby ich powiesić na szubienicy. Szalał więc, jak zwierzę opętane, mordował ludność niewinną, aby wygubić Słowian na Pomorzu i mścił się nad swymi podwładnymi, gdy go w morderstwach nie nąśladowali, tak dalece, że go własni towarzysze broni udusili i spalili.

Władysław Łokietek zajęty był obroną kraju przed najazdem litewskim. Korzystając z zamieszania w Polsce, posunęli Krzyżacy grabież swoją do okropnych gwałtów. W dzień jarmarku na św. Dominika 1309 r. wypadli z twierdzy i wyrznęli dziesięć tysięcy ludności polskiej Gdańska.

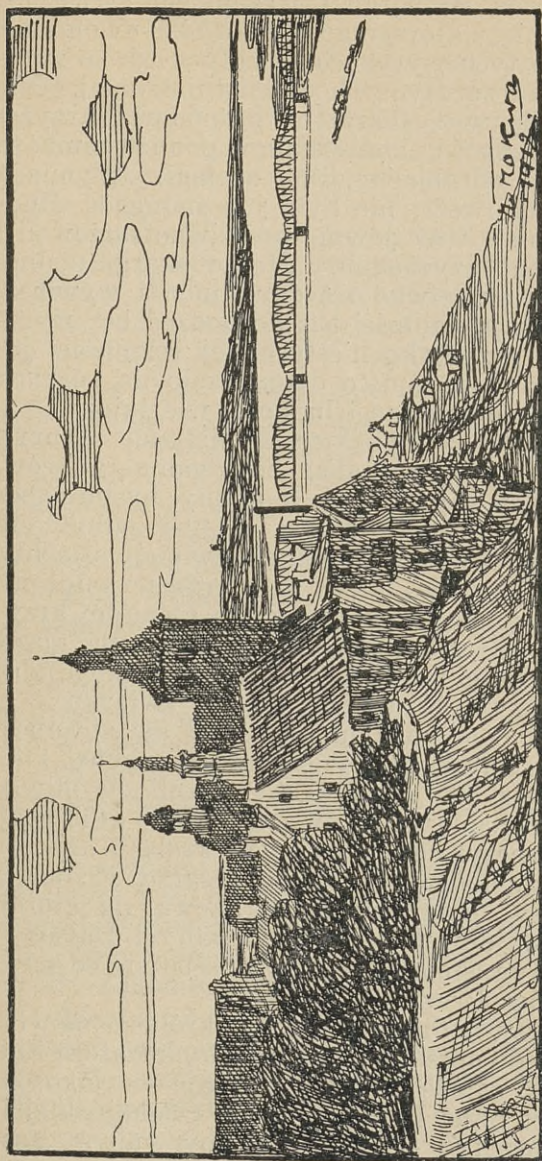
Po nieudanej wojnie z Krzyżakami wniósł Łokietek skargę u tronu papieskiego. W dniu 10 lutego 1321 r. wydał sąd papieski wyrok w kościele św. Mikołaja w Inowrocławiu, przyznając Polakom Pomorze i 30 000 grzywien za szkody, które Krzyżacy wypłacić mieli. Ich pełnomocnik nie chciał się poddać wyrokowi, za co sąd ogłosił klątwę. Krzyżacy jednak nie ugięli się przed klątwą.

Wbrew więc wyrokowi papieskiemu najechał Kujawy mistrz prowincjonalny, Oton Luterberg. Był więc Łokietek zniewolony rozpocząć przeciwko nim wojnę, która się zakończyła świetnym zwycięstwem pod Płowcami w dniu 27 września 1331. Ale i to nie pomogło, bo Krzyżacy otrzymywali wciąż nowe posiłki i wojna byłaby jeszcze długo trwała, gdyby się w tę sprawę nie wdał legat papieski, który spowodował rozejm.

Uplynęło jeszcze wiele wody, zanim stało się sprawiedliwości zadość. Dopiero w dniu 15 lipca 1410 r. na polach Grunwaldu i Tanenbergu odbył się sąd boży nad Krzyżakami. Król polski, Władysław Jagiello, zadał śmiertelny cios Zakonowi, który chytrze rozszerzał panowanie swoje, lekceważył sobie wyroki papieskie i nastawał na byt Polski.

W pogoni za Krzyżakami zajęły wojska polskie Grudziądz, Pokrzywno i Rogóźno. Radzyn się pierwotnie opierał, ale po sześćtygodniowym oblężeniu także się poddać musiał. Ocalał tylko zamek malborski, którego niedobitki krzyżackie zapamiętałe bronili.

Upadek moralny i polityczny państwa krzyżackiego zbliżał się już olbrzymimi krokami. Widząc to szlachta chełmińska, połączyła się w związek tak zwany „jaszczureczy“, na którego czele stanęli bracia Mikołaj i Jan z Ryńska i Fryderyk i Mikołaj z Kitnowa. Przyłączył się do nich później komtur radzyński, Jerzy z Wrisberga. Pierwotnie wielki mistrz krzyżacki, Henryk von Plauen, nie czynił związkowi trudności. Gdy się jednak dowiedział, że istnieje spisek na jego życie, kazał Mikołaja z Ryńska i Jerzego z Wrisberga pojmać i przed sąd stawić. Sąd rycerski w Grudziądzu skazał Mikołaja z Ryńska na śmierć; Jerzego z Wrisberga sądziła ka-



Widok z góry zamkowej na kościół św. Mikołaja, kolegium jezuickie i most.

pitula w Malborgu i skazała na „wieczne“ więzienie, z którego go w roku 1429 uwolniono.

Po tych wyrokach ucichły wieści o związku jaszczurczym, chociaż istniał dalej. Nie ustawały więc skargi na gospodarkę krzyżacką. Ludność, zamieszkała w pobliżu zamków, musiała odrabiać ciężkie zaciągi. Wymiaru sprawiedliwości nie było już żadnego. Buntowano się więc jawnie przeciwko samowoli i gwałtom krzyżackim. Głośne skargi podnosiły się przeciwko traceniu ludzi i wywłaszczeniu z posiadłości bez dochodzeń bez wyroków, i przeciwko niesłychanej rozpuście, jakiej się Krzyżactwo dopuszczało na córkach i żonach mieszczan i ludności wiejskiej.

Następca wielkiego mistrza, Henryk z Plauen, wydał zakaz odbywania wieców, ale Zakon już za mało miał siły, by im zapobiedz. W dniu 14 marca 1440 r. odbył się zjazd w Kwidzynie przedstawicieli szlachty i mieszczan, na którym zatwierdzono założony w Elblągu związek przeciwko gwałtom krzyżackim. Grudziądczanie wysłali na zjazd ten swego burmistrza i rajców miejskich, aby oświadczyli, że przystępują do związku.

Z dniem każdym pogarszał się stosunek między Zakonem i mieszkańcami Prus, którzy przez 200 przeszło lat znosili cierpliwie srogie uciężenie. W roku przeto 1452 podczas uroczystości weselnych króla Kazimierza Jagiellończyka z córką cesarza, Elżbietą, udała się deputacya do Krakowa, na której czele znajdowali się Jan i Gabryel Bajsenowie z Augustem Schewe w poselstwie od mieszkańców Prus.

„Przychodzimy do ciebie, królu — mówili — jako do opiekuna, założyciela, kuratora Zakonu, co samże Zakon przyznaje — jako do prawego pana Pomorza, ziemi Chełmińskiej i Michałowskiej — przychodzimy, abyś nas

przyjął za wieczyste twoje i królestwa twego slugi i wierne poddane“.

Powstał Gdańsk, Elbląg, wszystkie miasta pomorskie, za niemi Królewiec i kapituła warmińska. Wszędzie komturów krzyżackich wyrzucano za mury, topiono i zabijano. Po wielu miejscach przeszli na stronę narodu samiz Krzyżacy.

Przywilej z dnia 6 marca 1454 r. podzielił Prusy na cztery województwa: Chełmińskie, Gdańskie, Elbląskie i Królewieckie, przypuścił do rady siedmiu członków miast, w miejsce komturów ustanowił starostów.

Dnia 23-go maja 1454 r. przybył król z małżonką swoją w wspaniałem gronie pańów do Torunia, gdzie na tronie wystawionym pośród rynku w królewskim stroju odebrał przysięgę od mnogiego zgromadzenia ze wszystkich stanów narodu. Taki był natłok, że król ledwo przecisnąć się mógł do kościoła.

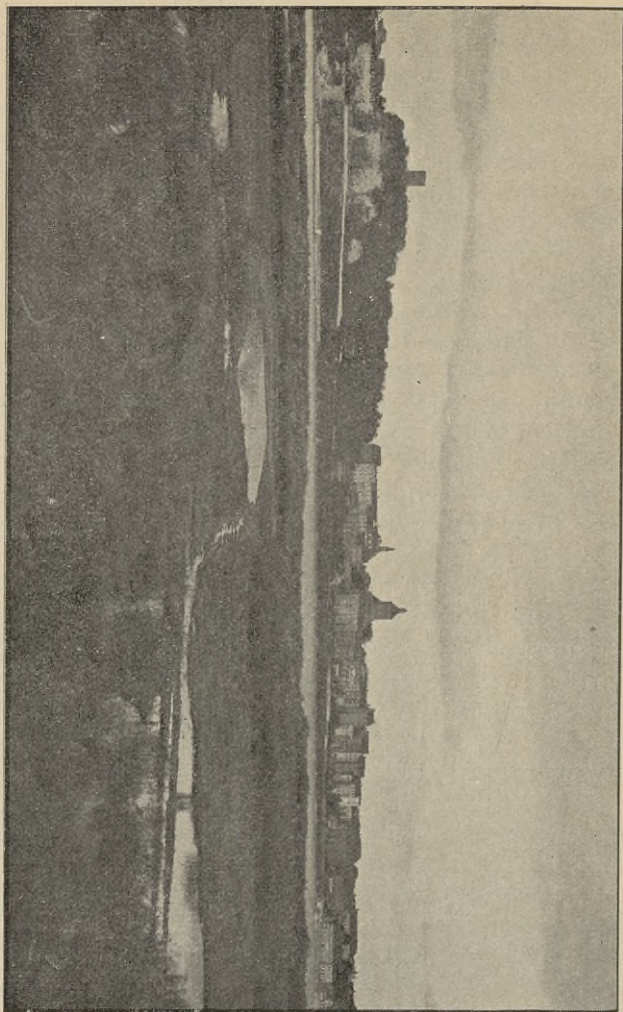
Hołd królowi składał naród następnie w Elblągu 9-go czerwca, w Gdańsku na św. Trójcę i w Królewcu na Boże Ciało. W tym to dniu wysłano z Grudziądza pismo do wielkiego mistrza w Malborgu, w którym mu mieszczanie wypowiedzieli posłuszeństwo.

W dniu 13-go lipca hołdowali w Grudziądzu królowi biskupi pruscy wraz z kapitułą chełmińską.

Pozostało tylko wyrwać z rąk krzyżackich Malborg, Sztum i Chojnice, obstawione tylko wojskiem zaciężnem, ponieważ wojsko krajowe i cała ludność Prus i Pomorza wypowiedziały Zakonowi posłuszeństwo.

Musiał i król Kazimierz chwycić się tego sposobu wojowania i najmować rotę zaciężną. Po trzynastu latach wojny nastąpiła chwila zwycięzka. W dniu 8-go czerwca 1457 r. przeszedł zamek malborski, stolica Zakonu, w

Widok Grudziądza z lewego brzegu Wisły.



posiadanie polskie. Wielki mistrz przeniósł teraz stolicę swoją do Królewca.

Trwała jeszcze walka do roku 1466. Wyczerpany z sił padł Zakon u stóp zwycięskiej

Polski. Pokój zawarto w Toruniu, zatwierdzając Polsce posiadanie ziemi Chełmińskiej i Michałowskiej, Pomezanii, Pomorza, posiadłości biskupstwa warmińskiego i miast Malborka, Elbląga i Gdańska. Grudziądz przyłączono do ziemi Chełmińskiej. Kwidzyn, Hołąd, Prabuty oraz Prusy Wschodnie wraz z Mazurami pozostawiono Krzyżakom.

Pod panowaniem polskim.

Trzynastoletnia wojna z Krzyżakami wyniszczyła kraj bardzo dotkliwie. Król zajął się przecież naprawą zamków i grodów, nadawał swobody mieszczanom w nagrodę za okazaną wierność i za poniesione szkody w wojnie, rozdzielał ziemię między osadników polskich, porządkował administrację kraju, w miejsce komturów krzyżackich ustanawiał starostów, jednym słowem usuwał spustoszenia, jakie krajowi wyrządzili Krzyżacy i zaprowadzał ład i porządek.

Prusy Królewskie otrzymały sejm własny, który się odbywał dwa razy w roku, na św. Stanisława (w maju) w Malborku, na św. Michała w Grudziądzu.

W Grudziądzu dostarczano sejmowi 150 kwater dla dygnitarzy i komisarza królewskiego i posłów z dalszych stron. Biskupi warmiński i chełmiński zajmowali ze swymi dworami po 5 do 6 kwater, wojewodowie po 3 do 4. Konie i wozy miały pomieszczenie za miastem. Przybywało do Grudziądza na sejm 90 do 119 posłów. Posiedzenia odbywały się częścią w kościele św. Mikołaja, częścią na ratuszu.

Miały więc Prusy Królewskie samorząd, w którym uczestniczyły prócz szlachty także miasta.

Szlachta zniemczona przypomniała sobie swoje pochodzenie polskie, przybyła zaś w dawniejszych czasach z Niemiec chętnie się

polszczyła, bo kultura polska za czasów jagiellońskich przewyższyła kulturę niemiecką. Wsie spustoszone wskutek wojny zaludniły się ludnością polską, która mrówczą pracą karczowała lasy i zdobywała niezmierne łany dla uprawy rolnej.

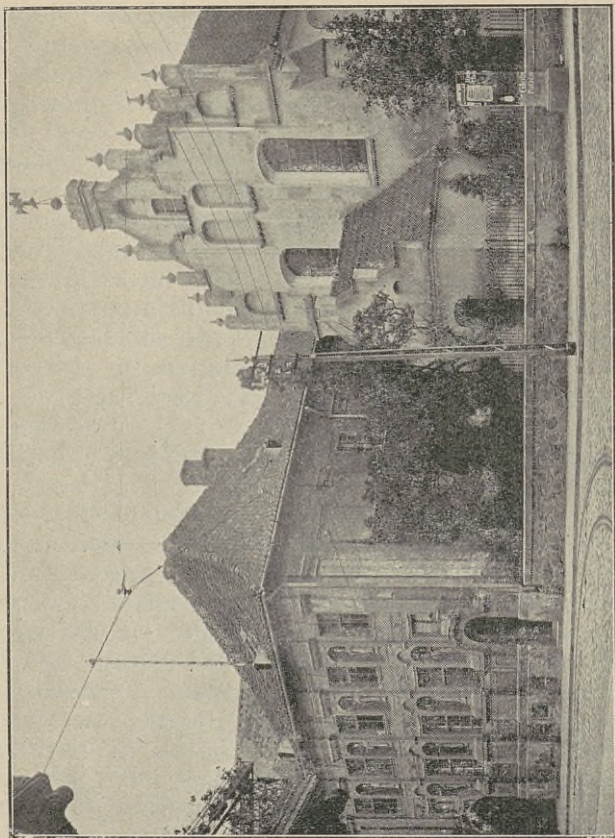
Tylko w miastach szła praca oporem, bo zniemczali i z pochodzenia niemieccy mieszczanie mieli tylko dobro własne na oku, a w niczem nie poczuli się do obowiązków obywatelskich wobec kraju. Wytworzyły się więc wnet przeciwności między władzami królewskimi, a mieszczanami, zwłaszcza, że po stronie szlachty nie uczyniono nic, coby zniemczone mieszczaństwo pozyskać mogło dla spraw obywatelskich wobec państwa i polskości. Z niesłychaną lekkomyślnością patrzano obojętnie na pociąg miast do Niemczyzny. Niemcy zajmowali wpływowe stanowiska w miastach, byli burmistrzami, sędziami, ławnikami, stali na czele korporacji kupieckich i rzemieślniczych, a szlachta, stojąca na czele urzędów królewskich, wojewodów i starostów, nie troszczyła się o uciśnioną ludność polską, którą Niemcy zepchnęli do roli podrzędnej w ustroju miejskim. Językiem urzędowym w miastach był język niemiecki!

Tem gorzej było, że starostowie uprawiali politykę interesów prywatnych, aby kosztem mieszczan się wzbogacić.

Gdy więc w roku 1552 przybył do Prus Królewskich król Zygmunt August, wręczyła mu deputacya miasta Grudziądz prośbę o przywrócenie naruszonych przez starostę praw. Uskarżano się na niego:

1. że podwyższył opłatę od mlewa w młynach zamkowych i nałożył podatek od piwa z piwowarni miejskich, aby w ten sposób pozbyć się konkurencyi browarów miejskich, ponieważ sam posiada browar;

2. że wbrew przywilejom miejskim unie-
możliwia mieszczanom rybolóstwo na Wiśle,
zabiera rybakom miejskim sieci i karze grzy-
wnami;



Kościół św. Ducha (dziś wojskowy) i klasztor Benedyktynek.

3. że prócz czynszu żąda od mieszczan od-
rabiania pańszczyzny za posiadanie ogrodów,
jakie na mocy przywileju z roku 1320 otrzy-
mali za bramą Łasińską — dziś ulicy Ogro-
dowej, Groblowej i Polmanna, która się da-

wniej nazywała Tabaczną od tabaki, jaką tam hodowano;

4. że rości sobie prawa do wodociągów miejskich, jakie na mocy przywileju z roku 1386 założono za miastem kosztem 2000 mrk.

Król obiecał sprawą się zająć. Nie się jednak nie stało, a tymczasem pan starosta powziął wielki gniew na „lyczków“, że śmieli się zwrócić do króla przeciwko niemu. Dopiero na ustawiczne zażalenia i skargi przyszedł do skutku sąd, w którego skład weszli biskup chełmiński, Jan Lubodzieski, wojewoda malborski, Czema, kasztelan elbląski, Konopacki, oraz po jednym przedstawicielu miast Torunia i Gdańska. Sprawą miano się zajmować na najbliższym sejmie w Grudziądzu, co się też stało. Sąd wydał wyrok po myśli mieszczan, ale wiele wody upłynęło, zanim starosta się tym wyrokiem zadowolil. Trzeba było jeszcze apelacyi do trybunału królewskiego w Krakowie i dalszych dochodzeń, aż w końcu jednak starosta musiał ustąpić.

Proces ten trwał 32 lata (1552—1584). Nie był to jednak ostatni. Gdy na opróżnione miejsce starosty przybył nowy starosta, nie troszczył się wiele o wyrok przeciwko swemu poprzednikowi, lecz swoje robił. Były więc ustawiczne zatargi między starostami, a miastem, głównie o sprawy... piwne, bo starostowie, dbając o dochody swoje, warzyli we własnym mielcuchu piwo i zakładali w najbliższem otoczeniu Grudziądzu karczmy, jako to w Mniszku, Tarpnie i za Wisłą, lubo starodawny przywilej miejski z roku 1291 wyraźnie tego zabraniał, aby miastu nie uszczuplać dochodów.

Czuli się zresztą Niemiaszkowie w Grudziądzu dosyć pewni siebie i byli hardzi. Często więc zdarzały się bójki między sługami starościńskimi a „lyczkami“, którymi szlachta

pogardzała tak dalece, że uważała sobie za hańbę, trudnić się zajęciami miejskimi. Kto ze szlachty zajmował się handlem lub rzemiosłem, tracił szlachectwo. Zdarzały się więc nieraz ostre starcia między szlachtą a mieszczanami. Razu pewnego, a było to 11 września 1678 r., spotkał szlachcic i urzędnik zamkowy, Jaroszewski, burmistrza na ulicy, a że mu się burmistrz nie pokłonił dość nisko, tak go karabelą poszczerbił, że mu felczer musiał wyjąć kawał kości z czaszki.

Idąc za przykładem starosty, pozwalała sobie i okoliczna brać szlachecka na wybryki. Warzyła piwo na sprzedaż, trudniła się splawem zboża na Wiśle, swego i kupnego. Prowadziło to do nowych zatargów, bo mieszczanie nie chcieli na to pozwolić, by im szlachta w zarobku przeszkadzała.

W tym to czasie rozdźwięku między przedstawicielami rządu polskiego a niemieckim mieszczaństwem rozbiegła się wieść po świecie, że w Niemczech powstał mnich Luter przeciwko Kościołowi i głosi ludziom wyswobodzenie z „niewoli babilońskiej“ papieży rzymskich. Hasło wolności, pojmowane w rozmaitych czasach i przez rozmaitych ludzi rozmaicie, zapalało umysły wszędzie. Nawet do Polski przybyli nowinkarze, zaś między mieszczaństwem niemieckim, przeciwnem polskości, znalazło hasło niemieckie gorliwych zwolenników. Wysyłano synów na studia do Niemiec, aby poznali nowe prądy religijne. Wielu zamożnych mieszczan poświęciło na owe czasy znaczne fundusze, aby pomódz mniej zamożnym do wyjazdu i pobytu za granicą. Pewna wdowa, nazwiskiem Merten Tauer, z Grudziądza ofiarowała na ten cel 673 marki, a mieszczanin Maks Grosz z Grudziądza, 300 marek. Gdy zaś ostatni wielki mistrz krzyżacki, Albrecht, jawnie przeszedł na luteranizm

w roku 1526, pociągnął za sobą nie tylko swoich poddanych, duchowieństwo i biskupa pomezkańskiego w Prabutach, lecz także dał przykład sąsiadom.

Na zaproszenie starosty, Jana Sokółowskiego, przybył już w roku 1524 do Grudziądza biskup pomezkański, Erhard Queis, i wy-



Kolegium jezuickie, dziś ratusz.

głosił pierwsze kazanie w duchu luterstwa w kościele parafialnym św. Mikołaja. Kazanie to podziało tak, że z wolna zaczęto przechodzić z Kościoła rzymsko-katolickiego na wiarę luterską. W roku 1552 istniała już w Grudziądzu partya zwolenników nowego wyznania, a poparł ją król Zygmunt August,

udzielając nowym wyznawcom Lutra w roku 1569 kościoła św. Ducha, dziś kościoła garnizonowego przy klasztorze Benedyktynek. W trzy lata później, bo w roku 1572, przeszedł na luterstwo proboszcz parafii św. Mikołaja, Maciej ze Strzepeca, jako kaznodzieja polski.

Wskutek odszczepieństwa proboszcza Macieja ze Strzepeca, który pociągnął za sobą wielu parafian, przeszedł na własność protestantów kościół św. Mikołaja. Katolicy w Grudziądzu pozostali więc bez kościołów i bez duszpasterza. Udali się przeto z prośbą o pomoc do biskupa chełmińskiego, Piotra Tylickiego, który też natychmiast zwrócił się do rady miejskiej w Grudziądzu z napomnieniem, aby mieszczanie zastanowili się, co czynią, porzucając wiarę przodków swoich i zabierając kościoły katolikom. Na list biskupa, pisany po polsku, odpowiedział burmistrz wraz z radą miejską po niemiecku, tłumacząc się sumieniem, że inaczej postąpić nie mogli.

Ponieważ protestanci dobrowolnie ustąpić nie chcieli, przeto wytoczył biskup radzie miejskiej proces o wydanie dwóch kościołów, św. Mikołaja przy rynku i św. Ducha przy bramie Toruńskiej. Gdyby ich wydać nie chciano, miało miasto wypłacić katolikom za kościół św. Mikołaja 35 tysięcy złotych polskich, a za kościół św. Ducha 25 tysięcy jako odszkodowanie.

Na mocy wyroku królewskiego z dn. 15-go czerwca 1598 r. przyznano katolikom posiadanie obu kościołów. Wykonawcą wyroku mianował król wojewodę chełmińskiego. W dniu 28 lipca 1598 r. złożył oświadczenie przed sądem w Łasinie woźny królewski, że burmistrz, rada miejska, ławnicy i całe społeczeństwo grudziądzkie w obecności komisarzy królewskich, Jakuba Mełczyńskiego, Jerzego Głuchowskiego, Andrzeja Wierzbowskiego, Mi-

chała Borowskiego, Łukasza Białobłockiego, Pawła Jałowskiego, referującego woźnego i wielu szlachty oddali proboszczowi katolickiemu w Grudziądzu, Jerzemu Dąbrowskiemu, kościół św. Mikołaja i kościół św. Ducha na własność parafii katolickiej, również kilka kielichów, paten, pacyfikałów, ampul i obraz św. Anny, który należał do kościoła św. Jerzego na Rybakach.

Proboszcz Jerzy Dąbrowski nie zadowolili się jednak tem i żądał wydania przywilejów fundacyjnych, majątku brackiego, szpitali, wszystkich zatrzymanych na rzecz protestantów dochodów parafialnych i kościoła św. Jerzego na Rybakach. Sąd królewski zawyrokował ostatecznie w myśl wniosko dawcy. Kościół św. Jerzego pozostał jednak w ręku protestantów. W roku 1618 zabrała go Wisła.

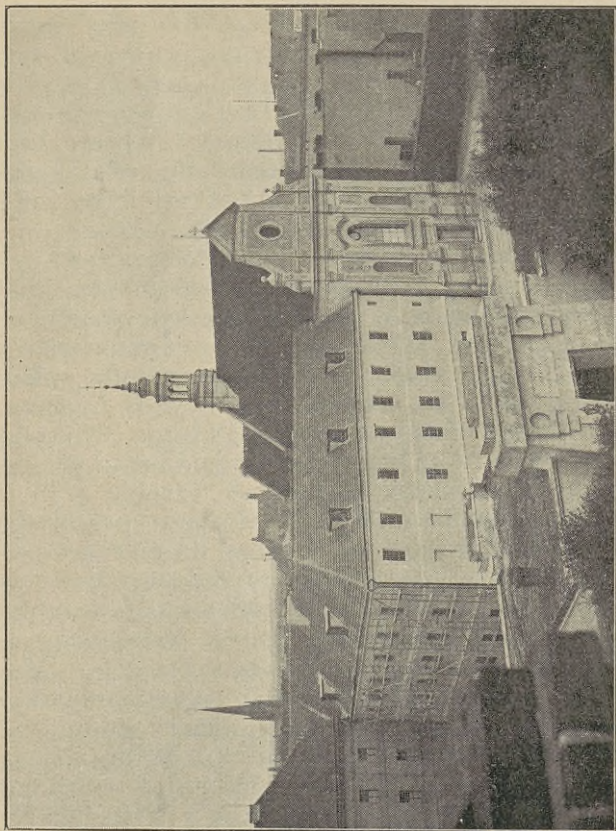
Następca proboszcza Dąbrowskiego, proboszcz Wawrzyn Dziński, żądał następnie wydania folwarku Sadowa, jeziora Pniewickiego, Strzemięcina, czynszu z małego Lniska, kilku śpichlerzy nad Wisłą, pensyi dla organisty i nauczyciela. Proces trwał 10 lat, aż w końcu katolicy otrzymali z powrotem to, co im się należało.

Długo jednak trwały jeszcze zatargi między parafią katolicką a protestanckim rządem miejskim, który jak mógł, tak się opierał w wykonywaniu swych powinności wobec katolików.

Jeszcze większą niechęć okazywali mieszkańcy Prus Królewskich Polsce jako państwu. Na sejmie prowincjonalnym, który się odbywał dwa razy w roku, na wiosnę w Malborgu, na św. Michała w Grudziądzu, okazywało się to najwidoczniej. Oprócz tych miast gościły sejm raz poraz także Radzyn i Łasin.

Sejm ustanowiono dla Prus Królewskich w roku 1521. Składał się z senatu i izby posel-

skiej. Do senatu należeli biskupi warmiński i chełmiński, z których pierwszy był marszałkiem krajowym, wojewodowie i podkomorzy chełmińscy, malborscy i pomorscy, kasztelano-



Kościół i klasztor Reformatorów, dziś dom karny.

wie chełmiński, elbląski i gdański, po dwóch przedstawicieli wielkich miast, Gdańska, Elbląga i Torunia, dygnitarze prowincjonalni, podskarbi i miecznicy chełmiński i malborski, sędziowie ziemscy oraz poszczególni, do głosu uprawnieni starostowie. W izbie poselskiej

zasiadała szlachta i przedstawiciele mniejszych miast. Mieszczan przywoływano do izby poselskiej tylko wtedy, gdy chodziło o zaprowadzenie nowych urządzeń, o przyzwolenie na podatki lub kontrybucję wojenną.

Po śmierci Kazimierza Jagiellończyka, który wcielił Prusy i Pomorze do Polski, wybuchła tłumiona przez niego chęć Litwy do wyodrębnienia się od Polski. Panowie litewscy wynieśli na tron wielkoksiążęcy wbrew unii horodelskiej bez porozumienia się z Polakami, królewicza Aleksandra. Starszy brat jego, Jan Olbracht, wymusił jednak siłą zbrojną uznanie siebie królem. Tem stanowczym wystąpieniem zapowiedział on wielmożom polskim, że znajdą w nim równie samodzielnego władzę, jakim był jego ojciec, Kazimierz.

Litwę nękała tymczasem wojna z Moskwą, jak tylko Litwini przez wybór Aleksandra osłabili swój związek z Polską. Olbracht uważał za rzecz właściwą osadzić brata swego, Zygmunta, na Wołoszczyźnie, zrobić z niej w jego rękach silne przedmurze przeciwko Turcyi i otworzyć sobie drogę do morza Czarnego; potem przerzucić Krzyżaków z Prus na Podole, żeby bronili Rusi od najazdów tatarskich, a dopiero potem zgnieść wspólnemi siłami Litwy i Polski drugiego wroga — Moskwę. Ale w wykonaniu tego planu przeszkodził nowy mistrz krzyżacki, który mimo traktatu toruńskiego nie chciał ani holdu złożyć, ani posiłków dostarczyć. Olbracht, zdecydowany teraz wyrzucić zupełnie z Prus wiarolomny Zakon i resztę jego dzierżaw wcielić do Polski, przybył z siłą zbrojną do Torunia, ale tknięty apopleksją zakończył nagle życie w roku 1501.

Następca jego, Aleksander, połączył ponownie Litwę z Polską i przeprowadził ostatecznie reformę rządu w duchu polityki szla-

checkiej przeciwko magnatom, ponieważ chcieli rządzić królem. Już ojciec jego, Kazimierz, dążył do tego. W mieszczaństwie atoli oparcia znaleźć nie mógł, bo w miastach panował żywioł niemiecki tak dalece, że język niemiecki panował w ich administracjach i sądach, w stosunkach społecznych, a nawet w kościele. Wzbogacone handlem mieszczaństwo nie ustępowało w dostatkach magnatom. Przez związki rodzinne i handlowe z zagranicznymi domami handlowymi bliższe ono było mieszczaństwu niemieckiemu, niż społeczeństwu polskiemu. Pilnowało tylko swoich interesów i przywilejów, a od życia politycznego i jego ciężarów zupełnie się usuwało.

Nastręczała się więc na sprzymierzeńca królowi jedynie szlachta, która rwała się do życia politycznego.

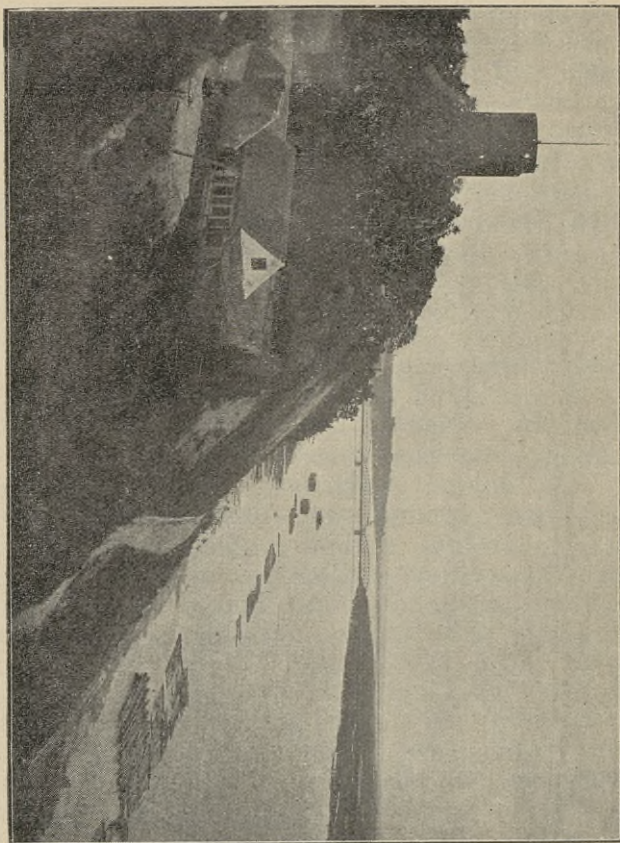
Zapewniono też szlachcie statutem piotrkowskim w roku 1493 znaczne korzyści ze szkoda mieszczan i kmieci.

Po śmierci Aleksandra wstąpił na tron brat jego Zygmunt, dla wieku już dojrzałego Starym zwany. Zadaniem jego było rozszerzyć konstytucję radomską także na Prusy i Litwę i zespolić je unią polityczną w jeden organizm państwowy z Polską. Prusy bowiem zachowały jeszcze odrębny samorząd, którego wyrazem był sejm pruski. Prusy jednak stały nieugięte przy swoim samorządzie i ani słyszeć chciały o zespoleniu się z Polską w jedną całość.

Gdy w roku 1536 na sejmie pruskim w Malborgu reprezentant króla zaklinał stany i szlachtę, aby złączyły się ściślejszym węzłem z Polską wobec niebezpieczeństwa wojny, jaka groziła Polsce ze strony Węgier, Wołoszy i Turcyi, dano mu stanowczo odpowiedź odmowną. W siedm lat później ponawiał sejmowi pruskiemu swe żądania wysłannik królew-

ski, przedstawiając przykład Litwy. W imieniu szlachty pruskiej odpowiedziano mu: „Po łacinie nie umiemy. Dlategośmy nie zrozumieli dokładnie, o co chodzi. Gdyby jednak Polska

Widok góry zamkowej.



znajdowała się w wielkiej biedzie wobec Turka, to złożymy jakąś kwotę pieniężną, aby w ten sposób Polsce dopomóż. Zresztą jednak musimy dbać sami o siebie“.

Następnego roku, 1544, odpowiedziano na

sejmie pruskim w Malborgu, że chętnieby spełniły Prusy życzenie króla w kierunku połączenia się z Polską, gdyby temu nie były na przeszkodzie stare przywileje Prus. Sejm musi więc sam uznać, co jest potrzebne do zabezpieczenia prowincyi przeciwko niebezpieczeństwu tureckiemu.

W roku 1548 wstąpił na tron Zygmunt August. I jemu jeszcze czyniły Prusy trudności w ostatecznem zespoleniu się z Polską. Na sejmie w Malborgu w roku 1562 odpowiedziano królowi: „Nie umiemy sobie wyobrazić unii, do której nas wzywają. Mamy swoje własne prawo chełmińskie i magdeburskie“. W następnym roku na sejmie w Warszawie przedstawiciele Prus bronili się bardzo energicznie przeciwko połączeniu się z Polską w jedno ciało państwowe na podstawie równych praw i obowiązków. Sejm w Lublinie w roku 1569 uchwalił jednak większością ostateczną unią Litwy z Polską i jej wszelkimi prowincjami, z czego przedstawiciele Prus byli bardzo niezadowoleni.

W roku 1567 żądał król, aby przenieść cło splotne na Wiśle z Włocławka do Grudziądza. Opierały się temu Prusy, ponieważ chciały być wolne od wszelkich opłat na rzecz skarbu państwowego. Po długich zatargach z sejmem pruskim nastąpiło jednakże w roku 1581 przeniesienie komory celnej z Włocławka do Grudziądza.

Na największy opór zdobyły się Prusy wobec egzekucyi dóbr królewskich. Otóż magnaci w Polsce szafowali dobrami królewskimi, które stanowiły główne źródło dochodu państwa. Ratuując resztę dóbr królewskich, która zgubną szczodrobliwością Jagiellonów nie poszła jeszcze w ręce magnatów, postanowiono, że król tylko za wiedzą senatu i zgodą sejmku może zastawiać i obciążać dobra kró-

lewskie, zwane odtąd koronnemi. Egzekucyę dóbr koronnych przeprowadzono na sejmach egzekucyjnych od roku 1562 do 1567. Podawszy rewizyi wszelkie nadania dóbr królewskich po roku 1504 od uchwały sejmu piotrkowskiego, ściągnięto wszystkie królewsczyzny po tym roku rozdarrowane lub zastawione. Z dochodów dóbr tych przeznaczono trzy części na potrzeby dworu i wydatki publiczne, a czwartą część, tak zwaną kwartę, na utrzymanie wojska. Tym sposobem przyszedł skarb państwowy do pewnych dochodów i stanęło na kresach nieliczne wprawdzie, ale stałe wojsko, kwarcianem zwane.

Nie ograniczając egzekucyi do dóbr koronnych, rozciągnęła ją szlachta i na sprawy miejskie, żeby zakończyć ostatecznie rozpoczętą z miastami już w piętnastym wieku walkę ekonomiczną. Zatwierdzono wszystkie dawniejsze ustawy, podkopujące polityczne i ekonomiczne stanowisko miast, zabraniające mieszczanom nabywać dobra, a będące już w ich posiadaniu każące im sprzedać. Odebrano miastom prawo składu, na mocy którego miasto zakupywały od obcych kupców sprowadzony towar i same wysyłały go dalej za dowolną cenę, czem rosły ogromnie w bogactwo. Zniesiono wszelkie ograniczenia wywozu płodów surowych, a dowozu wyrobów przemysłu zagranicznego, żeby sprzedaż i nabywanie towarów szlachcie ułatwić.

Przez to miasta zaczęły ubożeć. Z tego powodu przyszło też do rozłamu w izbie poselskiej sejmu pruskiego między mieszczanami a szlachtą, która między innymi spowodowała wywłaszczenie Grudziądza z nabytej włości Lniska w pobliżu Pokrzywna. Nabyte swego czasu Jałowa Buda (Gehlbude), Kalinka i Strzemięcín, pozostały w posiadaniu miasta.

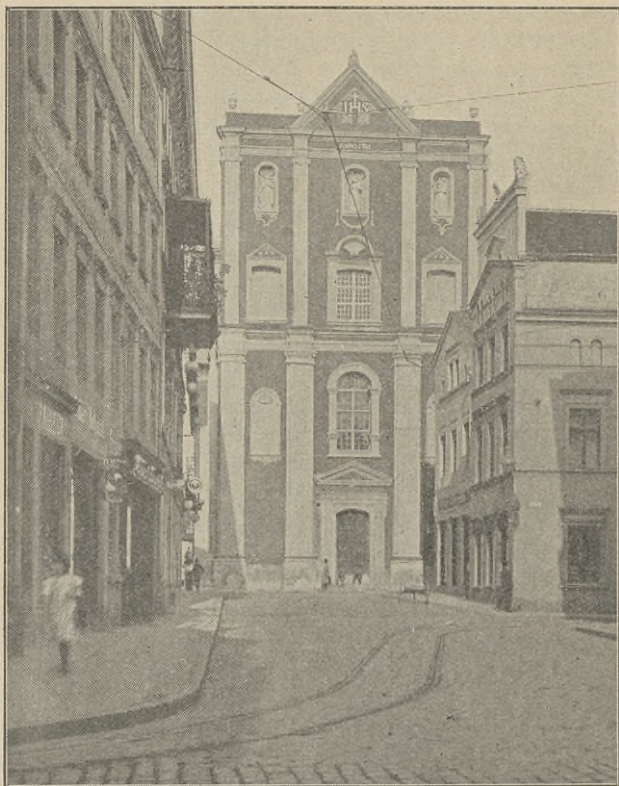
Szwedzi.

W roku 1572 umarł ostatni z Jagiellonów, król Zygmunt August. Po jego śmierci nastąpił wolny wybór króla. Uczestniczyła w nim szlachta. Obrano więc w roku 1574 królem najprzód księcia francuskiego, Henryka Walezego, bo się panowie nie mogli zgodzić na swego. Gdy zaś Henryk po pięciu miesiącach pobytu w Polsce uciekł potajemnie do Francji, przystąpiono do wyboru nowego króla, którym został w roku 1576 dzielny książę siedmiogrodzki, Stefan Batory. Po dziesięciu latach najlepszego panowania spadła na kraj, jak grom z jasnego nieba, wiadomość, że wielki król wśród przygotowań wojennych, dnia 12-go grudnia 1586 r., nagle w Grodnie zakończył życie. Trzeba więc było obrać nowego króla. Wybór padł na królewicza Zygmunta Wazę, syna Jana szwedzkiego i Katarzyny Jagiellonki.

Wyniesienie na tron polski Zygmunta, było po przedwczesnej śmierci Batorego drugim fatalnym wypadkiem dla Polski. Zygmunt odstąpił bowiem od prawdziwie narodowej polityki króla Stefana, a uprawiał natomiast swoją osobistą, z interesami Polski niezgodną. Odziedziczywszy tron szwedzki po śmierci ojca swego Jana, wybrał się Zygmunt w r. 1593 do Szwecji i odprawił tam koronację, ale ponieważ był katolikiem, zraził do siebie Szwedów, którzy jako protestanci chcieli mieć królem protestanta, a nie katolika. Powracając po całorocznym pobycie w Szwecji do Polski, rozstał się ze swoim narodem w niezgodzie i musiał zdać rządy stryjowi swojemu, Karolowi, który dążył do przywłaszczenia sobie tronu. W roku 1598 wybrał się Zygmunt po raz wtóry do Szwecji, ale musiał się niebawem cofnąć do Polski wobec groźnej postawy

Szwedów, poczem sejm szwedzki odsądził Wazów polskich od korony szwedzkiej i ogłosił w roku 1600 królem księcia Karola.

Polska nie miała potrzeby mieszać się do



Kościół Jezuitów, dziś seminaryjny.

wewnętrznych spraw Szwecyi. Dlatego nie chciał sejm polski zezwolić na wojnę z Karolem wbrew interesom Polski. Zygmunt jednak podstępem wywołał wojnę w Inflantach. W sławnej bitwie pod Kirchholmem w roku

1605 rozgromił Karol Chodkiewicz zupełnie trzykroć od polskiej liczniejszą armię Karola.

Można było teraz uzyskać korzystny pokój, ale Zygmunt, łudząc się nadzieją odzyskania tronu szwedzkiego i powrócenia w Szwecyi panowania Kościołowi katolickiemu, nie chciał zawrzeć pokoju i przewlekał wojnę. Po śmierci Karola odnowił wojnę jego następca, Gustaw Adolf, ponieważ Zygmunt czynił zabiegi, aby go tronu w Szwecyi pozbawić. Opanowawszy w roku 1617 prawie całe Inflanty, proponował wieczysty pokój Polsce, byle Zygmunt zrzekł się swoich praw do Szwecyi. Ale Zygmunt odrzucił korzystne warunki pokoju, czem zniecierpliwiony Gustaw Adolf, porozumiał się z księciem pruskim, przeniósł w roku 1626 plac boju z Inflant do Prus, opanował prawie cały ten kraj i pomimo zwycięstw Koniecpolskiego, wyprzeć się z niego nie dał.

Szwedzi zatrzymali zdobycze inflanckie, w Prusiech pozostały w ich ręku Braniewo, Tolkmitt, Elbląg i Piława, cło gdańskie zastrzegł król szwedzki dla siebie, a Malborg i Sztum oddał w zarząd księciu pruskiemu z obowiązkiem wydania tych grodów Szwecyi, gdyby po upływie rozejmu nie został zawarty stały pokój.

• Po śmierci Gustawa Adolfa znalazła się Szwecya w trudnem położeniu, które nastęrczało Polsce sposobność do odzyskania wszystkich strat i do usunięcia od siebie na zawsze niebezpieczeństwa dalszych ze Szwecyą zawiąkań. Obstawał jednakże król Władysław IV, syn Zygmunta, przy swoich prawach do korony szwedzkiej, wskutek czego nie zawarto stałego ze Szwecyą pokoju, lecz przedłużono tylko rozejm na 26 lat. Na mocy tego rozejmu z roku 1635 odzyskała Polska Prusy; Inflanty zaś zatrzymała Szwecya.

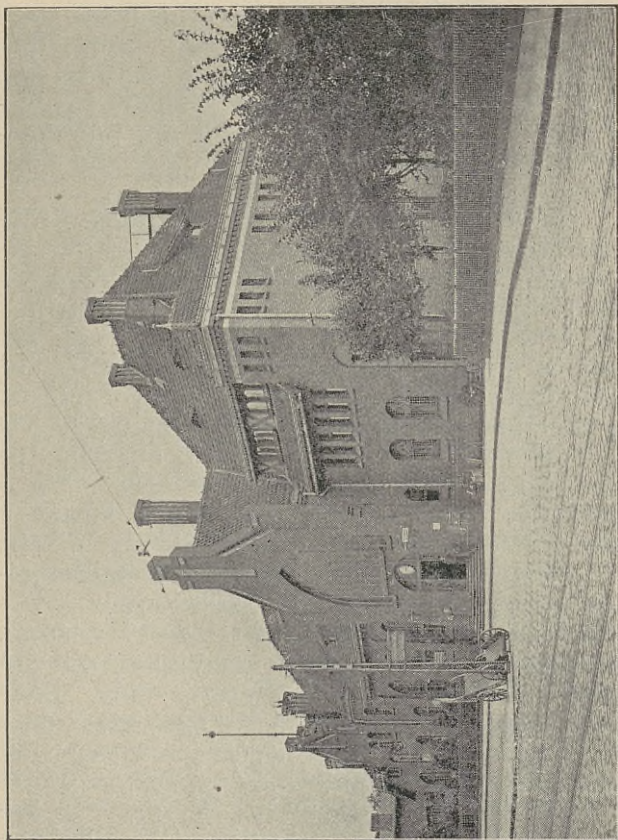
W Polsce tymczasem wstąpił na tron trzeci z rzędu Waza, Jan Kazimierz (1648—1668).

Po zrzeczeniu się tronu szwedzkiego przez córkę Gustawa Adolfa, nastąpił siostrzeniec jego, Karol Gustaw. Chciwy zaborów i sławy wojennej nowy król szwedzki postanowił, nie czekając końca rozejmu, odnowić wojnę z Polską, która, osłabiona buntem kozaków, najazdem moskiewskim i rozstrojem wewnętrznym, wydawała mu się łatwym do zdobycia łupem. Podczas toczących się jeszcze układów o pokój wysłał więc w roku 1655 jedną armię z Pomorza do Prus, drugą z Inflant na Litwę, a z trzecią wyruszył sam ze Szwecyi do Polski.

W tej groźnej chwili okazały się straszne skutki rozluźnienia związku społeczeństwa polskiego z królem i rządem. Szlachta, przy zwyczajona uważać wojnę szwedzką za interes króla, nie państwa, dała się uwieść namowom niechętnych królowi magnatów, którym nie o całość Rzeczypospolitej polskiej, lecz o całość ich majątków prywatnych chodziło, zaparła się dumy narodowej i poddała się dobrowolnie obcej przemocy.

Pod koniec listopada 1655 roku zbliżyli się Szwedzi do Grudziądza, pozostawiając część wojska swego do oblegania miasta. Tutaj, poza murami miasta, zajęli domy na przedmieściu toruńskim i urządzili w nich lazarety dla rannych żołnierzy. W mieście znajdowało się wojsko wielkiego elektora brandenburskiego, który będąc w sojuszu z Polską, pospieszył niby na obronę Polsce, ale w rzeczywistości był w zмовie ze Szwedami. W porozumieniu też z nimi opuścili Brandeburczycy Grudziądz w dniu 7-go grudnia, poczem uderzyli Szwedzi na obleżone miasto od strony toruńskiej, nie doznając oporu od mieszczan.

W dniu 13-go grudnia dostał się Grudziądz w posiadanie Szwedów. Zaraz też nastąpiła zasłużona kara za zdradę, bo Szwedzi zaczęli się gospodarzyć po swojemu. Komen-



Dworzec kolejowy.

dantem miasta mianowali podpułkownika, Langena, komisarzem kwaterunkowym podkomorzego Berendtsohna. Obaj zwrócili się też zaraz do mistrza z żądaniem o wypłacenie 500 talarów na uformowanie szwadronu drago-

nów i 533 talarzy miesięcznie na utrzymanie wojska. W kasie miejskiej znajdowało się właśnie 100 talarów z akcyzy na zapłacenie jakiegoś długu. Na pokrycie kontrybucyi oczywiście one nie wystarczały. Nałożono więc akcyzę na piwo po 10 złotych od beczki jasnego i 14 od ciemnego. (Złoty miał 30 groszy, grosz dziś 5 fenygów). Komendant miasta zażądał ponadto 100 talarów miesięcznej pensyi i całkowitego utrzymania. Przynosili mu mieszczanie, co mieli, aby tylko względy u niego sobie zaskarbić.

Brutalnie obchodzili się Szwedzi z duchowieństwem katolickim, a zwłaszcza z Jezuitymi. Wołano o pomoc starszych miasta, ale ci byli obojętni na wszystkie gwałty, mając nawet pewne zadowolenie, że Szwedzi katolików prześladują. Przymilali się więc im, jak mogli, pomagając w obwarowaniu miasta, bo się obawiano nadejścia wojsk polskich. Nie pomogło jednak wszelkie przymilanie, bo Szwedzi nie dowierzali nawet Niemcom. Zwolnili więc obywatelstwo z pełnienia straży u bram, aby mu nie dać do ręki kluczy miasta.

W dniu 14-go lutego zażądał wielki koniu-szy, hr. Steenbock, 10 koni celem wywiezienia ciężkich armat do Malborga. Opierało się temu miasto, ale mimo protestu mieszczan Szwedzi zabrali im konie, jakie mieli i wywieźli armaty, a koni już nie oddali. W kilka dni później oznajmił miastu wielki kwatermistrz, Berendtsohn, że z woli króla zamieszka królowa na zamku. W tym celu należy zamek poddać wyrestaurowaniu, do czego ma się miasto przyczynić zaplaceniem 600 złotych (300 talarów). Aby Szwedów nie drażnić, zebrał magistrat, co miał w kasie i ofiarował Berendtsohnowi 100 talarów. Pięknie się wybrali, bo za czyniony „opór“ kazali teraz Szwedzi wypłacić sobie 500 talarów.

Na utrzymanie załogi wojskowej płaciło miasto miesięcznie 533 talary prócz rozmaitych dodatków, na przykład co miesiąc 127 beczek piwa.

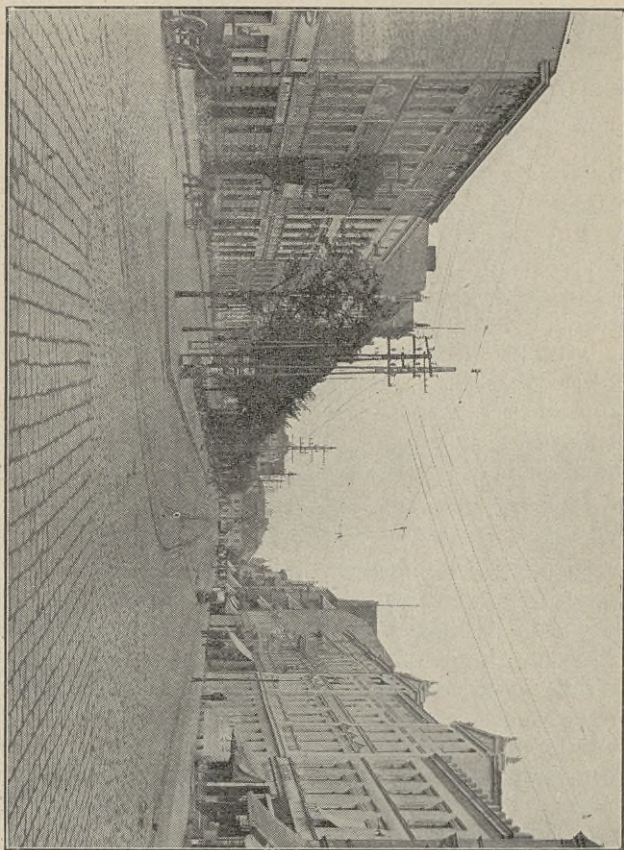
Prześladowanie duchowieństwa katolickiego ze strony Szwedów nie znalazło miary. Poturbowany i czynnie znieważony przez żołdactwo proboszcz Potrykowski uciekł nocą z Grudziądza. Zaraz też po jego ucieczce, w dniu 13-go kwietnia 1656 roku, zamknęli i opieczętowali Szwedzi kościół św. Mikołaja. Tego samego dnia wdarli się do kolegium jezuickiego muszkietery szwedzcy, zrabowali wszystko, co było z kosztowności i nie pozwolili nikomu krokiem się ruszyć z klasztoru. Rano, dnia 21 kwietnia, oświadczone Jezuitom, że na rozkaz kanclerza Oxenstierny mają opuścić Grudziądz. Nie dano im nic na drogę. Komendant miasta Berendtsohn sam ich wyprowadził za miasto nad Wisłę i puścił bez wszelkich środków do życia. Mieszczanie byli na to wszystko po części obojętni. Wielu nawet nie szczydziło Jezuitom szyderstwa.

Pod koniec kwietnia objął komendę nad miastem podpułkownik Pucher, który zaraz zajął się dalszem wzmocnieniem twierdzy. Mieszczanie musieli mu dostarczyć 2500 pali i 1000 sążni lontów. Podwyższył sobie też pensję miesięczną o 100 talarów tak, że pobierał teraz 200 talarów, przeznaczwszy 400 talarów marszałkowi nadwornemu Sackenowi. Jeszcze byli mieszczanie wierni Szwedom, widząc jedynie w nich pożądanego wroga katolicyzmu.

Gdy w dniu 6 maja 1656 roku przybył Karol Gustaw, przyjmowano go bardzo okazale. Krótco po Zielonych Świątkach przybyła też do Grudziądza królowa, którą przyjmowano również z wszelkimi honorami. Na

powitanie wręczyli jej mieszczanie 100 dukatów.

Okazało się przecież, że z przybyciem królowej urosły miastu nowe ciężary. Trzeba



Widok rynku Zbożowego.

było przedewszystkiem majestat królewski zabezpieczyć przed możliwością zdobycia miasta przez Polaków.

Z królową przybyło do Grudziądza 130 rannych żołnierzy. Aby zapobiedz zarazie,

umieszczono ich na przedmieściu. Mieszczanie zobowiązani byli dostarczać rannym chleba i piwa.

Celem umocnienia warowni zażądał komendant rozwalenia stodół przed bramą Ogrodową. Nie było na to rady. Trzeba było zrównać z ziemią 31 stodołę za murami.

Utrzymanie wzmocnionej załogi też kosztowało więcej. Miesięcznie płacono już 800 talarów, a kto kontrybucyi dobrowolnie nie płacił, temu dawano za karę 6 żołnierzy na kwaterę. Bano się tego, jak ognia, bo żołnierze obchodzili się ze swoimi gospodarzami jak pospolici rabusie.

Zaledwie zdolano pierwszą ratę zapłacić, aliści już nowe spadały ciężary, bo otóż wojsku, mijającemu w marszu Grudziądz, trzeba było dać 5000 funtów chleba i 20 beczek piwa, a dla marsztelarni królewskiej na Zamku 26 miar owsa po 50 złotych za miarę.

Wdowód uznania za poniesione ofiary oddał Berendtsohn w imieniu króla protestantom kościół św. Mikołaja „na wieczystą własność“. Ciekawy zdarzył się przy tej sposobności wypadek.

W kościele zgromadziła się ludność protestancka z burmistrzem i radnymi na czele. Miało się odbyć uroczyste nabożeństwo. Gdy młodszy z obecnych dwóch duchownych, zupełnie zdrów i silny pastor Merkner, wszedł na kazalnicę, przy pierwszym słowie ruszył go paraliż. Zaniesiony do domu, umarł jeszcze tego samego dnia. Wypadkiem tym przestraszył się tak bardzo starszy pastor Schubert, że nigdy nogą nie postąpił na tę ambonę, wykonując dalej urząd swój w kościele. Dopiero następcą jego, Oton Matesiusz z Królewca, zdobył się na odwagę i prawil później kazania z tej historycznej ambony.

Nękali miasto Szwedzi coraz większemi ciężarami, a do kłęski szwedzkiej przyłączyło się jeszcze morowe powietrze. W kilku tygodniach umarło 800 ludzi, nie licząc tych, co pokryjomu byli pochowani. Umarli między innymi burmistrz Bordin, kamelarz Lipke, radni Kownacki i Pauli, sędzia Samwer i czterech ławników. Król z królową i całym dworem opuścili spiesznie miasto.

Gdy w dniu 16 stycznia 1657 roku nastąpił wybór nowych rządzców miasta, nie wiadano, jak ułożyć przysięgę, a mianowicie czy przysięgać na wierność królowi szwedzkiemu.

Po uśmierzeniu zarazy przybył w kwietniu znowu do Grudziądza Karol Gustaw, którego przyjmowano jako swego pana i władzcę. Król przybył, aby obejrzeć warownię, ponieważ obawiano się powszechnie nadejścia wojsk polskich. Do wzmocnienia nasypów fortecznych spędzono jeńców polskich.

Ponawiały się wciąż kontrybucye wojenne, bo król szwedzki nie poczuwał się do płacenia na wojsko, uważając kraj zdobyty jako przedmiot, z którego trzeba wycisnąć wszystko, co posiada. Gdy w połowie lutego 1659 roku przechodziła przez okolicę Grudziądza armia szwedzka, miasto musiało jej bezpłatnie dostarczyć 100 beczek piwa i 60 tysięcy funtów chleba.

Teraz nareszcie poznali Grudziądzczanie, co to jest panowanie szwedzkie. Gdy Szwedzi w roku 1655 zdobywali opuszczone przez sprzymierzone wojsko brandenburskie miasto, napisał katolicki proboszcz grudziądzki, Więckowicz, w księdze kościelnej, że mieszczanie umyślnie ułatwili Szwedom zdobycie, bo upatrywali w nich opiekunów protestantyzmu. Przyjęli więc ich z otwartemi rękoma.

Pokazało się jednak, że wpuścili wilka do owczarni.

Utworzyła się więc teraz tajna partya, przyjazna Polsce. Burmistrz Ackerbaum, nie



Widok kościoła św. Mikołaja z rynku.

mogąc już znieść ucisku szwedzkiego, opuścił pokryjomu miasto. Coraz szersze koła obywatelstwa miejskiego przystępowały do partyi, która tylko jeszcze w Polsce widziała ra-

tunek. Doświadczeniem pouczeni, nie upatrywali już Grudziądzczenie w rządzie polskim wroga, lecz porównywali panowanie Polski, jak powiada dosłownie ówczesny pisarz miejski Herbig, z latami urodzajnymi w Egipcie, a panowanie szwedzkie z latami nędzy i głodu. Obywatel Jakób Niedrich powiedział też do kwatermistrza Sältzera i do kapitana Monjota: „Pan komendant traktuje nas jak psów, ale jest nas wielu, którzyśmy się sprzysięgli“. Dowiedział się o tem komendant. Przywoławszy przedstawicieli miasta na zamek w dniu 9 sierpnia, powiedział im, że skoroby się pokazało, iż Grudziądz tęskni za Polską, natenczas zwróca się miecze załogi przeciwko jego mieszkańcom.

Kto posiadał jeszcze środki na to, ten uciekał.

W tym czasie przybył pod Grudziądz wielki marszałek koronny, Jerzy Lubomirski, na czele 15 tysięcy wojska polskiego. W dniu 23 sierpnia 1659 rozpoczęło się oblężenie. W dniu 29 sierpnia zdobył Lubomirski miasto szturmem, przyczem bardzo wiele domów zgorzało. Pozostał kościół św. Mikołaja, kolegium jezuickie wraz z kościołem i nie wiele domów. Zgorzał ratusz, kościół św. Ducha i te części miasta, które blisko murów się znajdowały. Roznamiętnione oporem polskie rotty zaciężne chciały się rzucić na rabunek, ale Lubomirski wydał rozkaz, że każdego będzie śmiercią karał, ktoby się odważył zabierać czyją własność.

Niedobitki szwedzkie cofnęły się na zamek. Tam jednakże drugiego dnia podczas szturmie zbuntowało się wojsko szwedzkie i otworzyło bramy. Ukrytych na Klimku oficerów zabrali Polacy do niewoli.

Karol Gustaw, wyparty z Prus, na wiadomość, że Dania wydała mu wojnę, wyjechał

z Polski, aby do niej nigdy już więcej nie wrócić.

Nie myślał szanować wolności narodu polskiego, który tak łatwo mu się poddał, i traktował go z pogardą i z brutalną bezwzględnością zwycięskiego zdobywcy. Rabunki i gwałty rozzuchwalonego żołdactwa szwedzkiego, prześladowanie katolicyzmu i bezczeszczone kościołów otrzeźwiło prędko szlachtę z oblędu i wyrwało z odrętwienia. Upadłego ducha narodowego podniosła szczególnej bohaterstwa obrona Częstochowy z cudownym obrazem Najświętszej Panny. Drobną załogą tej twierdzy, natchniona zaufaniem w pomoc Bożą przez mężnego przeora, Augustyna Kordeckiego, odparła zwycięsko pod dowództwem Stefana Zamojskiego wściekle szturmowały Szwedów i zmusiła ich do odwrotu, który się zakończył całkowitą klęską najeźdźcy.

Toczyła się jeszcze walka w Danii, gdzie wysłany w pomoc Duńczykom Stefan Czarniecki dokonywał cudów waleczności, gdy się zebrał kongres przedstawicieli Polski, Szwecyi, cesarza niemieckiego, elektora brandenburskiego, króla duńskiego, Francyi i Holandyi. Śmierć Karola Gustawa przyspieszyła układy i w roku 1660 stanął pokój w Oliwie pod Gdańskiem. Król polski Jan Kazimierz zrzekł się dziedzictwa w Szwecyi, która zwróciła Polsce wszystkie zdobycze, podczas wojny poczynione, ale Inflanty za Dźwiną pozostały w jej posiadaniu.

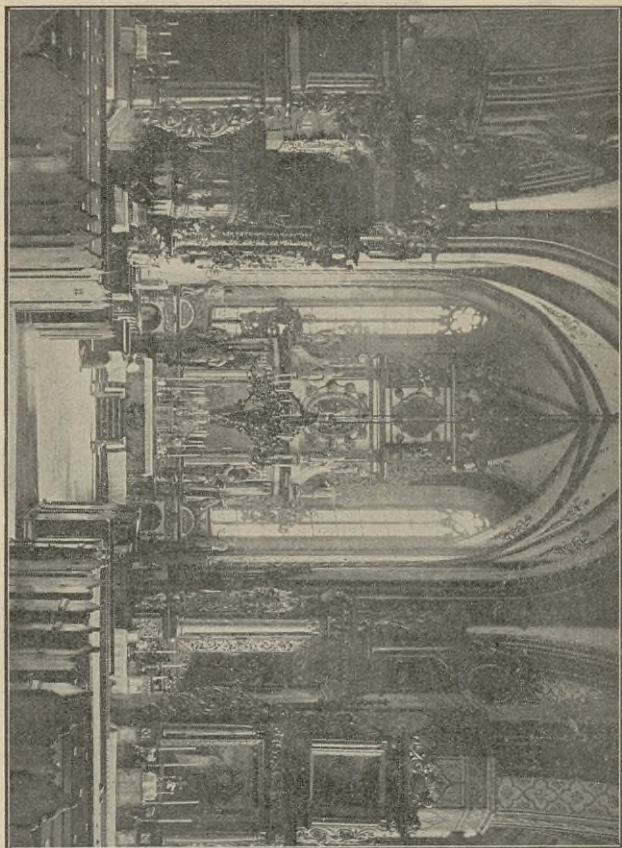
Po wypędzeniu Szwedów odebrali katolicy protestantom kościół św. Mikołaja i odtąd już też stale pozostał własnością katolików.

* * *

Miała Polska jeszcze jedną wojnę ze Szwedami, ale i tym razem mimo woli i wbrew swym interesom. Na tron carów wstąpił Piotr Wielki (1682—1725). Zapragnął on utworzyć

sobie drogę do zachodniej Europy przez wznowienie walki o wschodnie wybrzeża Bałtyku, których Polska traktatem oliwskim na rzecz Szwecji się zrzekła. Na sprzymierzeńca na-

Wnętrze kościoła św. Mikołaja.



stręczył mu się elektor saski i król polski, August II, który spodziewał się w przymierzu z Moskwą odzyskać Inflanty, by przez to w Polsce utwierdzić sobie tron dziedziczny. Zawarł więc z Piotrem bez wiedzy i wbrew

woli Rzeczypospolitej Polski układ do wspólnego najazdu na Szwecyę, do którego i Danię wciągnięto, zerwał pokój oliwski i napadem na szwedzkie Inflanty wznowił w roku 1700 wojnę szwedzką, z dawna narodowi tak wstrętną i dla Polski najzupełniej niepotrzebną.

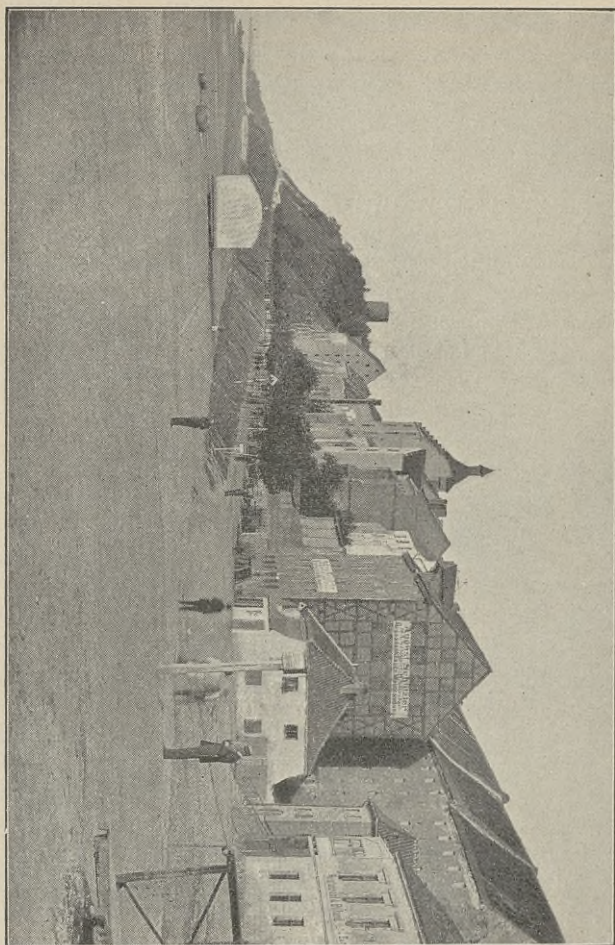
Sprzymierzeni myśleli, że ułatwi im zwycięstwo młodość ówczesnego króla szwedzkiego, Karola XII, który jednak jako wódz dzielny pokrzyżował ich rachuby, pobił Augusta pod Kliszowem i Pułtuskim, pozbawił tronu, na którym osadził Stanisława Leszczyńskiego, i zmusił traktatem altransztadzkim do zrzeczenia się korony polskiej.

Wojna trwała 21 lat i miała przebieg bardzo zmienny. Ucierpiała w niej Polska, podzielona na zwolenników Augusta i na zwolenników Leszczyńskiego.

Prusy — jak Prusy — chciały pierwotnie odegrać rolę bezstronnego, nie mieszać się wcale do wojny i nie dzielić losów z Polską. Gdy Karol uderzył na Polskę, zebrała się szlachta pruska w roku 1702 w Brodnicy na naradę i uchwaliła pozostać w spokoju, aż się losy Polski rozstrzygną. Niebawem jednak Szwedzi zajęli Toruń, spalili ratusz a z nim orchiwum krajowe i zmusili Prusy do udziału w konfederacyi przeciwko Augustowi a na rzecz Stanisława Leszczyńskiego. Popłoch nastąpił dopiero, gdy w październiku 1703 r. Grudziądz, Chełmno i Świecie utrzymać miały 10 tysięcy wojska szwedzkiego. W ciągu pięciu dni musiano dostarczyć 60 tysięcy funtów chleba, 30 tysięcy garncy piwa, 250 szefli grochu, 250 szefli kaszy, 200 wozów siana i 400 szefli owsa. Magistrat grudziądzki otrzymał nakaz poboru kontrybucyi z napomnieniem, że opieszalych karać się będzie ogniem i mieczem.

Wymowny obraz tego, jak Szwedzi gra-

sowali w tutejszej okolicy, daje w kronice klasztornej pewien Jezuita, który opowiada,



Widok historycznych śpiichlerzy nad Wisłą.

że w dniu 12 czerwca 1703 r. przybyło do Grudziądz 500 rajtarów szwedzkich, obładowanych złotem i srebrem kościelnym. Trzystu pozostało w Grudziądzu celem obsadzenia

zamku. Obrabowano klasztor ze wszystkich kosztowności. Z pola bitwy pod Brodnicą, jaką stoczyły między sobą wojska polskie obu partyi, przywieziono do klasztoru 200 ciężko rannych żołnierzy, których klasztor musiał pielęgnować. Z dóbr klasztornych zabrano 106 wołów, 99 krów, 635 owiec, 13 koni, 1 wóz, 700 szefli owsa, 200 szefli pszenicy, 400 szefli żyta, 174 szefle jęczmienia, 11 tysięcy funtów chleba, 8 szefli grochu, 6 i pół szefla fasoli, 55 funtów słoniny, 50 funtów masła, 88 beczek piwa, 4 wozy siana i 3799 złotych, przyczem wszystkie szefle mierzono podwójnie. Wisła pokryła się już krą, gdy nareszcie Szwedzi opuścili Grudziądz.

W roku 1704 nawiedził Grudziądz z swym wojskiem Kazmierz Sapieha, wojewoda wileński. W czerwcu przybyli znowu Szwedzi pod wodzą Adlerstena. Zaledwie ciż Grudziądz opuścili, zajęli ich miejsce Moskale. Wydatki miasta na wojsko olbrzymiały. Wyliczono, że w roku 1707 miasto zapłacić musiało gotówką 16 422 złote. Najgorsze przecież było to, że wojsko przywlekło ze sobą zarazę, morowem powietrzem zwane, która w roku 1709 w kilku miesiącach zabrała przeszło 1000 ofiar. Już się zdawało, że okropna ta zaraza zginęła, gdy w następnym roku się znowu pojawiła z niesłychaną okropnością. Wedle zapisków klasztornych Jezuici dysponowali na śmierć 484 chorych. Ponieważ zaś w Grudziądzu było już wówczas trzy razy tyle protestantów, co katolików, więc umarło latem 1710 roku około 2000 mieszkańców Grudziądza na zarazę.

Ciągle jeszcze trwała wojna. Wojska rozmaite, to polskie, to szwedzkie, to moskiewskie, nawiedzały Grudziądz, który ogromne sumy płacić musiał, w roku 1711: 15 200 złotych, 1712: 21 838 zł., 1713: 7828 zł., 1714:

14 855 zł., 1715: 8086 zł. i tak dalej, aż wreszcie w roku 1721 zawarto pokój nysztadzki, który upewnił w rękę Piotra Wielkiego Ingrią, Karię, Estonię i polskie niegdyś Inflanty, czyniąc Moskwę potęgą Europejską. Piotr przyjął tytuł cara wszech Rosyi, objawiając tym tytułem, że rości sobie prawa do panowania nad całą wschodnią Europą.

Pokój nysztadzki zadecydował też o upadku Polski. Z upadkiem politycznym i moralnym narodu szedł w parze upadek ekonomiczny kraju. Wśród próżniaczego, nieopatrznego życia nie mogło się podnieść gospodarstwo mimo pokoju. Włościanin uciśniony stracił wszelką przedsiębiorczość i pracował tylko tyle, ile musiał. Miasta, podupadłe już w przeszłym wieku, niszczały do reszty. Pomimo lat nadzwyczajnego urodzaju wywóz zboża się zmniejszył, gdy przeciwnie dowóz wyrobów zagranicznych, przy zupełnym upadku przemysłu krajowego, a ogromnym wzroście zbytku, tak się powiększył, że wyciągnął z kraju miliony i tak zubożył ogół społeczeństwa, że nawet najzamożniejsze domy były zadłużone.

Znaczenie Polski w polityce mocarstw europejskich spadło do zera. Rosya przeprowadzała przez dzielnice polskie wojska swoje w pomoc Austrii przeciwko Prusom, zakładała w nich magazyny i rozgospodarowywała się coraz szerzej. Fryderyk II zaś, u którego już dawno dojrzał pomysł rozbioru Polski, płądrował jej pogranicze wielkopolskie, zasympywał ją fałszywą monetą, zbierał furazę i rekrutował tysiące włościan polskich do swojej armii.

Tak więc Polska, targana wewnątrz niezdolnością panów, stała się łupem sąsiadów, którzy kiedyś u jej nóg pelzali.

Pod panowaniem pruskim.

W połowie marca roku 1772 przybyło do Grudziądza 400 pruskich żołnierzy króla Fryderyka II. W dniu 31-go marca zgłosili się piekarze grudziądzcy do magistratu o zapłaceniu 2260 bochenków chleba, których dostarczyli wojsku pruskiemu, nie otrzymawszy za nie zapłaty. Komendant kazał im się zgłosić po zapłatę do magistratu. Nie mając pieniędzy, uchwalił magistrat dla każdego po furze drzewa.

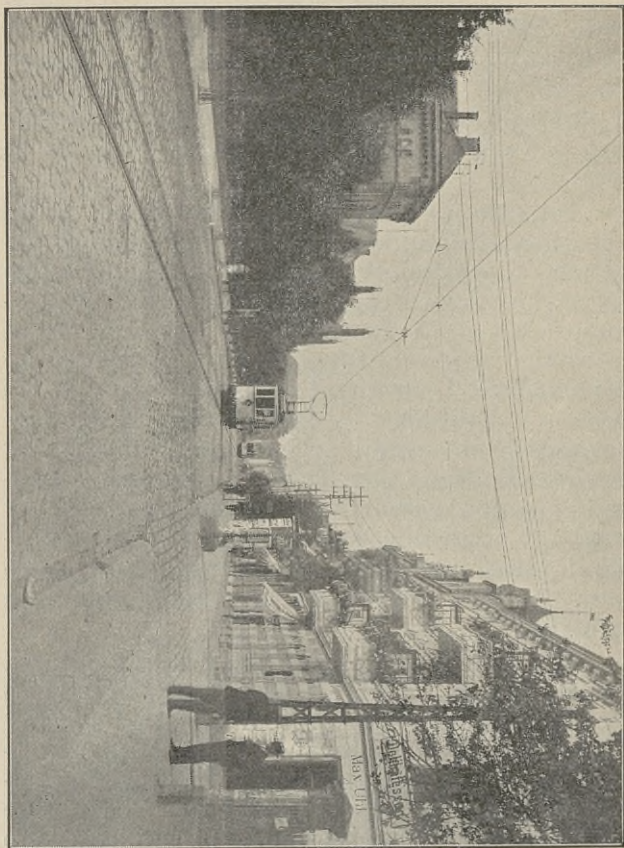
Dnia 26 maja przedłożył komisarz króla pruskiego, Schmidt, radzie miejskiej, aby zajęła się ulepszeniem dróg około Grudziądza, ponieważ wkrótce przejeżdżać będzie tędy jegomość król. I rzeczywiście w oznaczonym dniu, 8-go czerwca, rano przybył Fryderyk do Grudziądza. U bramy Łasińskiej ustawiła się straż obywatelska. Dwudziestu najpoważniejszych obywateli przeznaczono na główny odwach. Podczas wjazdu króla obywatele tworzyli szpaler, zawarczały bębny, zagrzmiały działa. Na ulicach miasta ustawili się magistrat, rada, ławnicy i członkowie gminy, duchowieństwo i szkoły jak również i kolegium jezuickie.

Od razu też ujęli Prusacy rządy miasta w swoje ręce. Odebrali straży obywatelskiej broń, założyli sobie kosztem miasta lazaret i wydali przepisy policyjne. Dnia 11-go sierpnia spędzili tysiąc polskich rekrutów dla siebie, którym miasto musiało dać bezpłatne utrzymanie i pomieszczenie. 99 umieszczono w kolegium jezuickim. Dnia 22-go sierpnia otrzymał magistrat rozkaz od pułkownika Hallmana, aby miasto stawiło cztery konie, gotowe dzień i noc do pościgu za uciekającymi rekrutami. Ponieważ komendant zabrał bez wszelkiego pytania dwa śpichlerze dla po-

trzeb wojskowych, przeto uchwalil magistrat wyslac zażalenie do gubernatora w Królewcu i raport do króla polskiego.

W wrześniu 1772 r. otrzymali wszyscy sta-

Widok ulicy Lipowej.



rostowie, przełożeni miast i dygnitarze podpisany przez króla i ministerstwo pruskie patent, który zawierał w niemieckim i polskim języku obwieszczenie, że król pruski objął znów w posiadanie „prawnie jemu należąca wła-

sność“ i że Rzeczpospolita Polska zapewne nie będzie czyniła trudności, aby się z nim co do zajętych dzielnic po dobroci ułożyć. W dniu 27-go września ma się odbyć na zamku w Malborgu przysięga stanów na wierność królowi pruskiemu, którą składać mają z każdej dzielnicy po czterech ze szlachty i duchowieństwa, sześciu soltysów, a z każdego miasta po dwóch burmistrzów i jednym syndyku, którzy mają przy tej sposobności doręczyć uwierzytelniony spis szlachty, duchowieństwa i członków magistrackich, w których imieniu mają hold królowi składać. W imieniu kolegium jezuickiego uczestniczył w holdzie malborskim Jezuita, ks. Antoni Działowski.

Wedle już w roku poprzednim ułożonego planu zamienił Fryderyk wszystkie starostwa na królewskie domeny, udzielając starostom pewnego odszkodowania, ustanowił landratów, kolegium sądowe w Kwidzynie, a w miastach akcyzy. Do miast i na wieś sprowadzał rzemieślników i kolonistów niemieckich z wyraźną wskazówką, aby się starali ludność polską zniemczyć. Do Grudziądza sprowadono w latach od 1775 do 1784 czterdzieści i cztery rodziny niemieckie. Oprócz tego sprowadzono z rozkazu króla rodziny niemieckie ze Śląska, Turynгии, Meklenburga i — z Polski do wielu miejscowości powiatu, a zwłaszcza do Łasina, Radzyna, Bukówca, Rogóżna, Szczepanek, Nowejwsi, Fiewa, Okonina, Szonowa i Nowego młyna. Na ufundowanie szkół w Prusach wyznaczył król 200 000 talarów, które umieszczono na majątkach wiejskich. Dochody z tych majątków przeznaczone były na opłacanie nauczycieli. Mocą rozporządzenia regencyjnego zobowiązane były do uczęszczania do szkoły wszystkie dzieci w wieku od piątego do trzy nastego roku życia. Dla młodzieży dorastającej odbywały się co niedzielę tak zwane po-

wtórki w szkole, a miały głównie cel niemieczenia ludności. Nawet kolegium jezuickie musiało się poddać temu systemowi. Oficerowie pruscy odbywali w kolegium inspekcje, aby się przekonać, która młodzież może zamienić pióro na szablę. Sporządzono więc na rozkaz władz wojskowych dokładne spisy kształcącej się młodzieży, iżby ją wedle możliwości zaciągnąć do wojska. Chłopcy w dwunastym roku życia mieli do wyboru albo wojskowość albo akademię w Berlinie.

Wojnami i zarazą w latach poprzednich wyludnione miasto liczyło tylko 1204 mieszkańców. Domów pod dachówką było tylko 131, Łasin liczył 472 mieszkańców i 77 domów, Radzyn 260 mieszkańców i 52 domy.

Fortecę grudziądzką za miastem nad Wisłą zaczęto budować w roku 1775 wedle wzorów śląskich pod kierownictwem Gontzenbacha. Budowa trwała 10 lat. Zajętych było przy niej 5000 robotników, 600 mularzy, 180 ceglarzy, 106 górników, 72 minowników.

Wszystkich robotników, zajętych przy budowaniu fortecy grudziądzkiej, spędzono z rozmaitych okolic Niemiec i z Holandyi i osiedlono na stałe w Grudziądzu i okolicy. Odtąd zaludniła się okolica znowu Niemcami. Na pokrycie kosztów budowy wyznaczył król pruski dwa i pół miliona talarów.

Już w roku 1807 przydała się Prusakom forteca grudziądzka podczas wojen napoleońskich. Oblegali ją Francuzi przez cztery i pół miesiąca, od 11-go lutego do 30-go czerwca. Gubernatorem fortecy był Courbier, który bronił się wytrwale i mimo krytycznego położenia fortecy nie poddał. Załoga składała się z 96 oficerów i urzędników wojskowych z rodzinami w liczbie 174 głowy i z służebnymi w liczbie 94, dalej 11 chirurgów, 27 trębaczy i tamborów, z rodzinami w liczbie 28 głów,

753 szeregowców z rodzinami w liczbie 386 głów i 59 więźniów.

Dzisiaj forteca Courbiera jest znacznie wzmocniona i należy do najsilniejszych nowoczesnych warowni.

Zabytki.

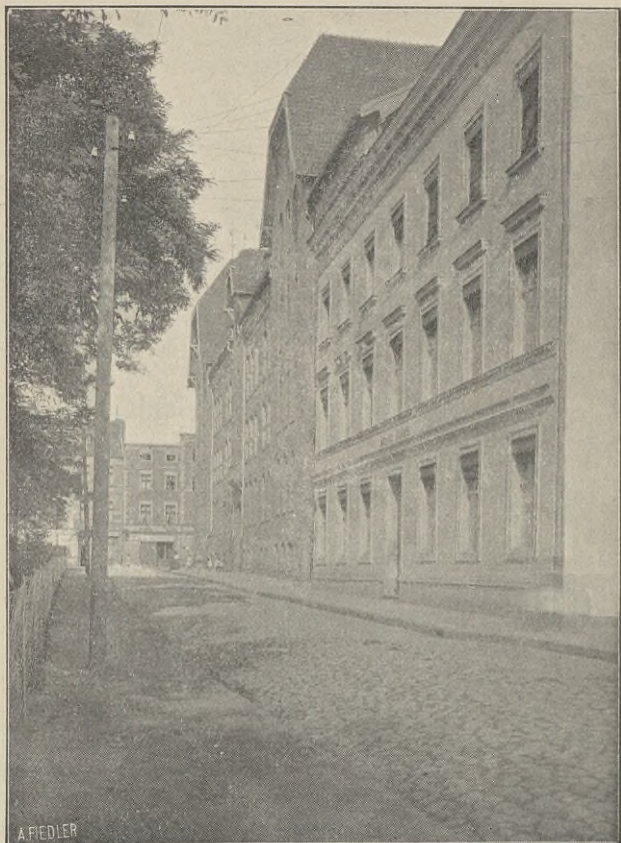
Klimek. Tak nazywa ludność polska w Grudziądzu górę zamkową albo raczej wieżę na tej górze. Zkąd się wzięła ta nazwa, trudno dociec. Opowiadają, że jeden z dawniejszych władców zamku miał się tak nazywać. Być może, iż kiedyś, w niepamiętnych czasach, mieszkał tam pan tego nazwiska. Dziś jeszcze istnieją Klimkowie w Prusach Zachodnich, a jeden z nich, Jan Klimek, dzierżawił w połowie ośmnastego stulecia królewską wieżę, należącą do klucza rogózieńskiego w pobliżu Grudziądza. W czasach krzyżackich i za panowania polskiego jednakże nie było Klimka między komturami ani starostami.

Bliższem byłoby przypuszczenie, że nazwa Klimek powstała od słowa klinik albo klinek, jak nazwano wieżę zamkową w opisie lustracyjnym z roku 1739. Z klinka zapewne zrobił się „klimek“.

Klimek jest dziś jednym z najstarszych zabytków przeszłości Grudziądza. W uroczem położeniu nad Wisłą, opodal kościoła farnego i kolegium jezuickiego, wznosi się góra, pokryta rozłożystemi drzewami, a na jej wierzchołku znajduje się okrągła wieża z palonej cegły wysokości 20 metrów. Kiedyś stanowiła ona część zamku krzyżackiego, którego już niema. Ale pozostały jeszcze szczątki murów i studnia murowana, okrągła, dwa i pół metra średnicy i 50 metrów głęboka.

Pozostała jeszcze na górze ruina jako zabytek starego zamku. Mieści się w niej re-

stauracya. Nie cała wszakże ruina jest pozostałością zamkową. W pięćdziesiątych latach ubiegłego stulecia uzupełniono ją z ce-



Wyższe szkoły żeńskie, Ludwika i Wiktoryi.

giel zamkowych ostrym łukiem. Również i płyta kamienna na ruinie, służąca za pomost, dostała się dopiero w nowszych czasach na to miejsce.

Tam, gdzie dziś w zagłębieniu znajduje się miejsce do zabaw dla dzieci, był kiedyś przekop zamkowy, a nad nim wznosił się most.

Na pozostałej części parkanu zamkowego wznosi się pomnik, z orłem pruskim u wierzchu, z napisem łacińskim: „Regno redintegrato Fides Praestita Marienburgi MDCCLXXII“ to znaczy: wznowionemu panowaniu wierność ślubowano w Malborgu 1772. Pod napisem łacińskim umieszczono dodatek w języku niemieckim tej treści: „Po stu latach na pamiątkę połączenia Prus Zachodnich z koroną pruską. Grudniadz, 19 września 1872 r.“ W pobliżu zaś wieży znajduje się tablica żelazna na pamiątkę walk o wolność pruską przeciwko Napoleonowi w latach 1813 do 1815.

W półkolu od strony Wisły rozmieszczono ławki na żelaznych podstawach obok stołów z płyt kamiennych z grobowców, które znajdowały się dawniej w nieistniejącym już kościele zamkowym. Widoczne są jeszcze wykute herby zmarłych rycerzy; napisy są już nieczytelne.

Z Klimka ma się piękny widok na Wisłę, która jak biała wstęga opływa od zachodu wzgórza nadwiślańskie. Nasyp po lewym brzegu Wisły, chroniący niziny od zalewu, pochodzi z trzynastego stulecia. Zbudował go mistrz krzyżacki Bertold, posługując się przy tej robocie ujarzmionymi Prusakami. Za Wisłą rozległe niziny, a na ich skraju widnieje wysoka płaszczyzna Borów tucholskich.

Dalszy jeszcze widok otwiera się z wierzchołka wieży, na który można się dostać wewnątrz krętymi wschodami. Tam sięga się okiem od Chełmna i Świecia do Nowego, przestrzeń około 20 kilometrów. Nie mniej malowniczy widok przedstawia się oku na panoramę miasta, które ciągnie się nad Wisłą długim a wązkim pasmem od Księżych gór do

Strzemięcina w przestrzeni przeszło trzech kilometrów. Wschodnią stronę miasta ścieśniają dawniejsze błota tuszewskie, dziś niziny, które miasto zakupiło celem rozbudowania się.

Klimek był świadkiem długich i krwawych dziejów Prus Zachodnich. Kiedyś, w zamierzonych czasach, wznosiła się tam twierdza pogańska. Przejęli ją od Polaków Krzyżacy i wybudowali w trzynastym stuleciu warowny zamek. Henneberg opisuje, że w roku 1299 Krzyżacy przebudowali miasto wedle swoich planów. W tym czasie zapewne powstał też zamek. Rządzili w nim komturowie od 1250 do 1465 roku. Było ich w tym czasie trzydziestu, z których Sieghard z Szwarburga (1313—1329) zaznaczył się jako krwiożerczy najeźdźca Pomorza. W roku 1388 zapadła część zamku we Wisłę.

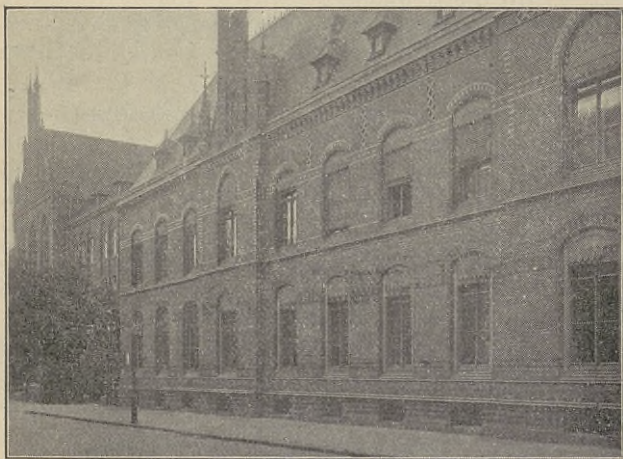
Z pozostałego wykazu inwentarza z roku 1374 dowiadujemy się, że majątek zamkowy składał się z 400 marek gotówki (marka znaczyła wedle naszej monety 14 marek), 1600 marek zaległych należytości, 6 wierzchowców, 8 koni roboczych, 13 źrebiąt, 16 koni wozowych, 68 wołów, 199 sztuk bydła, 2400 owiec, 7 beczek masła, 6000 serów, 300 świń, 88 kamieni (kamień 33 funty) wełny, 320 ciężarów żyta, 400 szefli jęczmienia, 600 szefli słodu, 1200 szefli owsa, 700 szefli chmielu, kilku wałów sukna belgijskiego, 4 wałów białego sukna dla rycerzy na płaszcze, 9 wałów sukna samodziału, 600 łokci płótna, 36 sztuk wędliny, 2 beczek solonych jesiotrów, smalcu na cały rok, 2 beczek słoniny, 3 ciężarów soli, żelaza na cały rok i zapasów broni. Ztąd poznać można, jak Krzyżacy o siebie dbali.

Po wypędzeniu Krzyżaków zajęli zamek starostowie polscy. Było ich od 1454 do 1772 ogółem 21.

Z dawniejszych czasów pozostały tylko

dwie ryciny zamku. Pierwsza przedstawia obleżenie Grudziądza przez Szwedów w roku 1655. Rysował ją Dahlberg w roku 1656. Druga, niewiadomego pochodzenia, zaginęła, lecz istnieje jej kopia w Programie wyższej szkoły żeńskiej z roku 1848.

Dokładniejszy opis kaplicy zamkowej podał ks. kanonik Strzesz z powodu wizytacji, odbytej w roku 1667. Wedle tegoż opisu miała być wspaniała. Znajdowały się w niej



Poczta i wyższa szkoła realna przy ulicy Börgena.

dwie ambony i z obu stron ołtarza ławy rzeźbione, w jakich siadają kanonicy w tunikach. W ołtarzu umieszczona była pieta z marmuru, statua Matki Boskiej Bolesnej z ciałem Pana Jezusa na łonie.

Gdy w roku 1772 przeszedł Grudziądz wraz z Prusami Zachodnimi w posiadanie króla pruskiego, rozebrano zamek i kaplicę, ponieważ groziły upadkiem, a Fryderyk II nie chciał nie poświęcić na odnowienie zamku, mając tylko w głowie budowanie fortec.

Do budowy fortecy grudziądzkiej wzięto też kozły z dachu zamkowego. Część murów kaplicy rozebrano na reparację plebanii, a resztę cegiel użyto do wybudowania domu karneho. Tak więc Prusacy uczcili pamiątkę po Krzyżakach.

* * *

Kościół św. Mikołaja jest najstarszym zabytkiem Grudziądza. Wprost z rynku wchodzi się na cmentarz bramą murowaną, na której widnieją z prawej i lewej strony napisy niemieckie „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy utraciliście” i „Tu jest Dom Boży i brama niebieska“.

O napisy te wrzała przed kilkudziesięciu laty zacięta walka, która zatoczyła kręgi aż do Niemiec, ale nie dlatego, że są ujęte w języku niemieckim, bo wówczas Polacy nie mieli wpływu w parafii, lecz dlatego, że pierwszy napis umieszczono w miejsce innego.

Był tu w Grudziądzu od roku 1810 do 1848 proboszczem ks. kanonik Diettrich. Znały był rządowi pruskiemu jako liberal. Jemu też powierzył rząd założenie seminarjum nauczycielskiego w Grudziądzu w roku 1816 po odbytych kursach dla nauczycieli protestanckich i katolickich w Malborgu do spółki z pastorem Häblerem. W dowód uznania za działalność w duchu zobojętnienia wobec różnicy wyznań, jaka istnieje między katolikami a protestantami, nadesłał mu Fryd. Wilhelm III, list pochwalny, który kończył się temi słowy: „Wierzmy wszyscy w jednego Boga, a miłość łączy nas wszystkich“.

Ks. kanonik Diettrich chciał te słowa uwiecznić w jaki bądź sposób, a nastęrczyła mu się do tego następująca sposobność: Okazała się potrzeba wystawienia bramy do cmentarza kościelnego. Ponieważ miał wielki mir u protestantów, złożyli mu ci 205 talarów na

ten cel, katolicy zebrali 162 talary, a ludzie, żyjący w małżeństwie mieszanem, 7 talarów. Z tych pieniędzy powstała owa brama, na której kazal wykuć napis, pochodzący od Fryderyka Wilhelma III: „Wierzymy wszyscy w jednego Boga, a miłość łączy nas wszystkich“, a obok tego napis drugi: „Tu jest Dom Boży i brama niebieska“.

I było tak przez kilkanaście lat, aż dopiero w roku 1858 przy sposobności misyi, odprawionej przez Jezuitów, poruszył jeden z kaznodziejów liberalizującą działalność zmarłego już ks. kan. Diettricha, jaka objawiała się w zobojętnieniu religijnem katolików w Grudziądzu. W następnej nocy więc po zakończeniu misyi usunął ktoś napis, przypominający kierunek działalności zmarłego proboszcza grudziądzkiego. W miejsce usuniętego napisu umieszczono dziś jeszcze istniejący: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy uciemiężeni jesteście“.

Roznamiętniło to tak liberalów grudziądzkich, że nie posiadali się ze złości, szarpiąc w niesłychany sposób cześć Jezuitów. Główną oczywiście rolę odegrał tutaj grudziądzki „Geselligier“, ale wtórowały mu wszystkie pisma liberalne całych Niemiec. Prędzej się też nie uspokoił, aż napis ten umieszczono w roku 1897 na gospodzie luterskiej „zur Heimat“ przy ulicy Radzyńskiej.

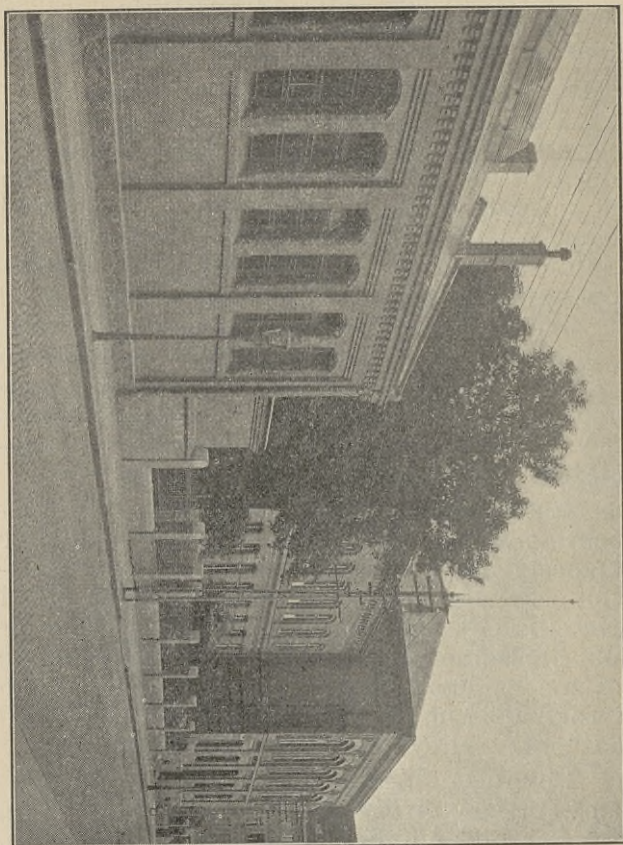
Po przestąpieniu bramy przy rynku stajemy przed starożytną budową z czerwonej, dziś już pociemniałej cegły w stylu gotyckim.

W zupełnie odmiennym, barokowym stylu jest zbudowana kruchta, która dawniej była kaplicą, a wybudował ją w roku 1632 Jan Działyński, starosta pokrzywnicki.

W takimże samym stylu wznosi się na dachu kościoła wieżyczka, 46 stóp wysoka, w

której mieści się sygnarek. Postawiono ją w roku 1796.

Główna wieża kościelna, potężnie zbudowana w czworobok, osadzona jest w szczycie



Gimnazjum.

zachodnim. Na obrazku Dahlberga z roku 1656, przedstawiającym oblężenie Grudziądza przez Szwedów, widzimy na wieży kościelnej dach łamany z dwoma szczytami. Ks. kanonik Strzesz, który w roku 1667 wizytował kościół z polecenia biskupa, podaje w swem

sprawozdaniu, że wieża kościelna nigdy nie była wykończona ze względu na bezpieczeństwo zamku podczas wojny. Wzmiankuje również i to, że się spaliła w roku 1612. Na czubku wieży znajduje się klatka z drzewa. Wybudowano ją w roku 1738.

Wnętrze kościoła dzieli się na presbiterium, główną nawę i dwie boczne. Sklepienia mają ostre łuki i na łamaniu liczne żebra. Sklepienie naw opiera się na sześciu ośmiokątnych filarach, którym brak harmonii w stosunku do sklepienia. Zdaje się, filary te wspierały kiedyś obszerniejszą budowę.

Wewnętrzne urządzenie kościoła pochodzi z roku 1728. Wykonano je w Gdańsku. Przedstawia się nader malowniczo i jest w stylu barokowym. Wielki ołtarz mieści w sobie obraz Patrona parafii, św. Mikołaja, dwa boczne ołtarze w szczytach naw mają obrazy Matki Boskiej i św. Anny.

Niezwykłą rzadkością jest starożytna chrzcielnica z piaskowca, na której znajduje się postać smoka.

Umieszczone przy drzwiach pod chórem tablice kamienne mają jakieś znaki, których już nie można odczytać. Jako pozostałość z czasów protestanckich jest tablica malowana na uczczenie pamięci zmarłej 12 września 1588 Katarzyny, żony „uczciwego i światłego pana Błażeja Germana“.

W presbiterium po lewej stronie znajduje się w murze płyta kamienna z wizerunkiem i napisem na pamiątkę zmarłego w roku 1630 starosty Jakóba Szczepańskiego.

Niewiadomo, kiedy kościół św. Mikołaja zbudowany został. Czy go budowali Krzyżacy, jest rzeczą wątpliwą. Po zdobyciu Grudziądza na Prusakach wspólnymi siłami przez Polaków, Pomorzan i Niemców znajdowało się miasto w posiadaniu biskupa pomezań-

skiego. Dopiero w roku 1255 oddał biskup Ernest Grudziądz Krzyżakom. Musiał tu jednak już być kościół, bo Grudziądz był prawdopodobnie stolicą biskupią. Dopiero po roku 1255 przeniósł się biskup do Kwidzyna. Krzyżacy budowali miasto dopiero w roku 1299. Z pierwotnego kościoła pozostało tylko presbiterium. W roku 1341 spalił się kościół. Główną nawę wybudowano w 16-tym stuleciu.

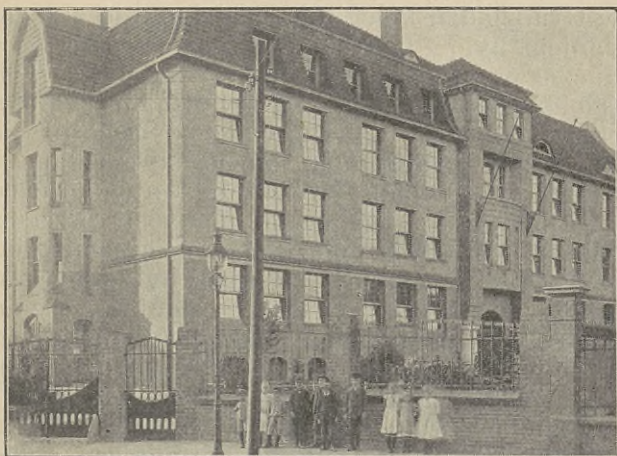
Od połowy 16-tego stulecia aż do rozbioru Polski byli proboszczami przy kościele św. Mikołaja sami Polacy. Dopiero po objęciu Grudziądza przez Prusaków nastaly inne czasy, chociaż bywali też jeszcze proboszczowie Polacy, Malewski od 1799 do 1805 i Sokołowski w roku 1809. Ks. prob. i kanonik Diettrich przybył w roku 1810 na polecenie Courbiera. Po nim nastąpił ks. Heller, a obecnie jest proboszczem ks. kanonik Kunert.

* * *

Kościół św. Ducha, dziś garnizonowy i dla gimnazyastów, znajduje się przy ulicy Pańskiej. Był dawniej, obok kościoła św. Mikołaja, również parafialnym. Gdy w roku 1341 nawiedził miasto wielki pożar, zgorzał kościół św. Mikołaja, i wówczas połączono obie parafie, poddając kościół św. Ducha pod władzę proboszcza przy kościele św. Mikołaja.

Król Zygmunt August podarował kościół św. Ducha protestantom w roku 1569. Gdy jednak wskutek odstępstwa proboszcza farnego, Macieja ze Strzeczca, protestanci wywłaszczyli katolików także z kościoła św. Mikołaja, wytoczył biskup chełmiński, ks. Piotr Tylicki, skargę protestantom o wydanie obu kościołów, co też nastąpiło w roku 1597. Za zezwoleniem biskupa Kuczborskiego kupiła kościół św. Ducha żona starosty pokrzywnickiego, Jana Działyńskiego, od parafii św. Mi-

kołaja za rocznym czynszem 40 złotych polskich i oddała w posiadanie Benedyktynkom, które przybyły do Grudziądza z Torunia w roku 1624, uposażyła klasztor kilku włościami i ofiarowała 15 tysięcy złotych polskich na dalsze zakupna włości na utrzymanie zakonnice, odbudowała kościół i wystawiła klasztor. Przy szturmowaniu miasta, zajętego przez Szwedów, zgorzało w roku 1659 miasto, zgorzał i kościół wraz z klasztorkiem. Na zgli-



Szkoła ludowa przy ulicy Brackiej.

szczach wybudowano nowy kościół i obszerny klasztor z mieszkaniem frontowym dla ksieni. Po zajęciu Prus Zachodnich przez Prusaków nastąpiło kasowanie klasztorów. Rząd pruski pozabierał wszystkie majątki klasztorne a zakonników i zakonnice powypędzał. Tak się też stało z klasztorem Benedyktynek w Grudziądzu. Zakonnice opuściły Grudziądz w roku 1824. Kościół oddał rząd wojsku; odbywały się w nim nabożeństwa protestanckie.

W klasztorze zaś urządzono szkołę seminaryjną i mieszkania dla nauczycieli. Od roku 1900, od wybudowania protestanckiego kościoła wojskowego na górze fortecznej, odbywają się w kościele św. Ducha znów regularnie nabożeństwa katolickie dla wojska i dla gimnazystów.

* * *

Kościół i kolegium Jezuitów, dziś kościół seminaryjny i ratusz, powstały za polskich czasów. Już w roku 1622 znajdowało się w Grudziądzu kolegium jezuickie, którego zadaniem było, odzyskać za pomocą szkoły i duszpasterstwa to, co luteranizm urwał Kościołowi katolickiemu. Za zewoleniem biskupa chełmińskiego, Kuczborskiego, osiedlili się Jezuici w Grudziądzu, doznając gościnnego przyjęcia w domu proboszcza przy kościele św. Mikołaja. Niebawem pomyślał przeciwz zakon Jezuitów o tem, wsparty hojnemi ofiarami możnych panów polskich, by zdobyć sobie w Grudziądzu własną posiadłość, czemu sprzeciwił się jednak protestancki magistrat. Przybył im wszakże z pomocą starosta Jan Działyński, zakupując na własne imię grunt pod budowę klasztoru. Już w roku 1640 posiadali Jezuici dom własny w tym miejscu, gdzie dziś jest ratusz. Przedstawiciele Grudziądza protestowali przeciwko temu na sejmie pruskim w roku 1645, ale sejm Rzeczypospolitej Polski w roku 1647 odrzucił ich protest i zatwierdził kolegium jezuickie w Grudziądzu. Zaraz też przystąpiono do wybudowania klasztoru. Jezuici zajęli się gorliwie duszpasterstwem i wychowaniem młodzieży, budząc przez to wyraźną niechęć do siebie protestantów. Lubo wszyscy byli Polakami, mieli przecież także kaznodzieję niemieckiego, licząc się z miejscowymi warunkami. W kilka lat później, po zajęciu Grudziądza przez Szwedów,

w roku 1656, wypędzono Jezuitów z miasta ku największej ucieście protestantów. Udali się do Wielkopolski, gdzie doznali gościny w dobrach kasztelanowej rawskiej, Anny Naldolskiej.

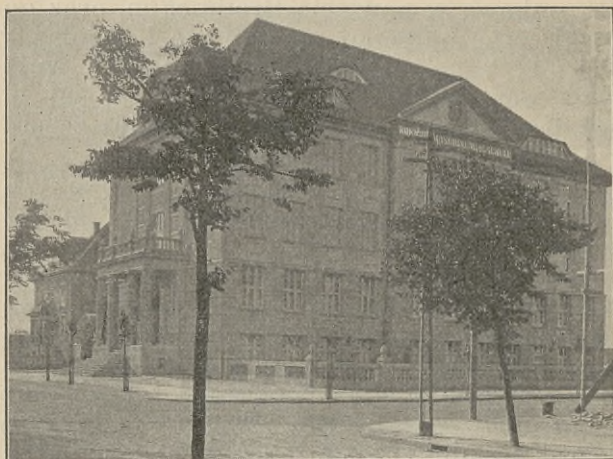
Po wypędzeniu Szwedów z Grudziądza w roku 1659, powrócili Jezuici do opuszczonego kolegium i zajęli się przygotowaniami do budowy kościoła, będąc w posiadaniu dóbr Jabłonowskich, Kamienia, Iwanek, Świerczyn i Szymkowa w powiecie Brodnickim, oraz gotówki, przeznaczonej na budowę kościoła, 36 tysięcy złotych. Zmarły w roku 1656 wojewoda pomorski, Jan Działyński, zapisał im był drogocenną statwę Matki Boskiej ze srebra.

Budowę kościoła ukończono w roku 1715 pod rządami rektora zakonu, Ojca Czyżewskiego.

Błogą była działalność Jezuitów w Grudziądzu. Pod względem duszpasterskim przyczynili się wielce do pogłębienia życia religijnego ludności katolickiej, dając jej bardzo często sposobność do spełniania obowiązków religijnych. Staraniem Jezuitów odbywały się rokrocznie czterdziestogodzinne nabożeństwa, obchodzono z nieznaną dotąd wspaniałością wielkie święta, Boże Narodzenie, Wielkanoc i Zielone Świątki, oraz odpusty na Matkę Boską Zwiastowania w dniu 25-go marca, św. Stanisława Kostki w dniu 16-go listopada, św. Franciszka Borgii w dniu 10-go października i św. Franciszka Ksawerego w dniu 3-go grudnia. Do Grudziądza zjeżdżała się na uroczystości z bliższych i dalszych stron szlachta i lud wiejski, a katolicka mniejszość grudziądzka czerpała z tych zjazdów otuchę i zachętę do wytrwania w wierze katolickiej.

Jezuici dbali bardzo o możliwie najstarsze upiększenie kościoła. Mały stosun-

kowo kościół jezuicki miał bogate rzeźby i upiększenia, jakich żaden kościół w bliższej i dalszej okolicy Grudziądza nie posiadał. Rzeźby dzisiaj jeszcze istniejącego wielkiego ołtarza wykonał architekt Józef Kraus z Gdańska kosztem 1200 złotych. Na pozłoceniełożył wojewoda chełmiński, Jan Czapski, 2000 złotych, a wykonał je misternie Jezuita Piotr Szteyner.



Królewska szkoła budowy maszyn.

Do kościoła jezuickiego w Grudziądzu przeniesiono uroczyście z Jabłonowa cudowny obraz św. Franciszka Ksawerego, do którego ofiarował srebrne ramy biskup chełmiński.

Błogą też była działalność wychowawcza Jezuitów. Szkoła jezuicka w Grudziądzu była wyższym zakładem naukowym, do którego dążyła licznie młodzież szlachecka i możniejsza mieszczańska. Szkolnictwem ludowem nie zajmowali się Jezuiti wcale.

Jezuici rozporządzali najlepszymi wówczas siłami nauczycielskimi, dbali wzorowo o przestrzeganie porządku i czystości, obchodzili się łagodnie z uczniami i przestrzegali dobrych obyczajów.

Ujemną stroną ich działalności nauczycielskiej było jedynie to, że nauka odbywała się u nich w języku wykładowym łacińskim z zupełnym zaniedbaniem ojczystego języka polskiego. W kierunku unarodowienia społeczeństwa polskiego niestety więc nic nie działali, co wywarło bardzo smutne skutki na losy ojczyzny naszej, Polski.

Po zaborze Prus Zachodnich przez króla pruskiego, Fryderyka II, nastąpiło rozwiązanie zakonu, a dobra klasztorne przeszły na własność rządu pruskiego. Pozostali jednak jeszcze Ojcowie w kolegium jako „eksjezuici“ i profesorzy nowo założonego królewskiego gimnazyum. Kierownikiem tegoż gimnazyum był Ojciec Irzykowicz, profesorem pierwszej klasy Ojciec Krzysztof Teichert, drugiej i trzeciej klasy Ojciec Antoni Działowski, klasy przygotowawczej zakrystyan Michał Zawil. W czasie wojen napoleńskich gimnazyum przestało istnieć, a w roku 1816 założył w dawniejszem kolegium jezuickiem seminaryum nauczycielskie ks. prob. Diettrich, który w myśl zaborczego rządu pruskiego wpływał na wychowanie przyszłych nauczycieli ludowych.

Dziś mieści się w dawniejszem kolegium jezuickiem magistrat grudziądzki. Zakupiło je masto od fiskusa szkolnego w roku 1895 za cenę 97 150 marek.

* * *

Kościół i klasztor Reformatów przy ulicy Kwidzyńskiej, dziś dom karny, założony został w roku 1750 na mocy przywileju króla polskiego, Fryderyka Augusta III, Sasa. Kła-

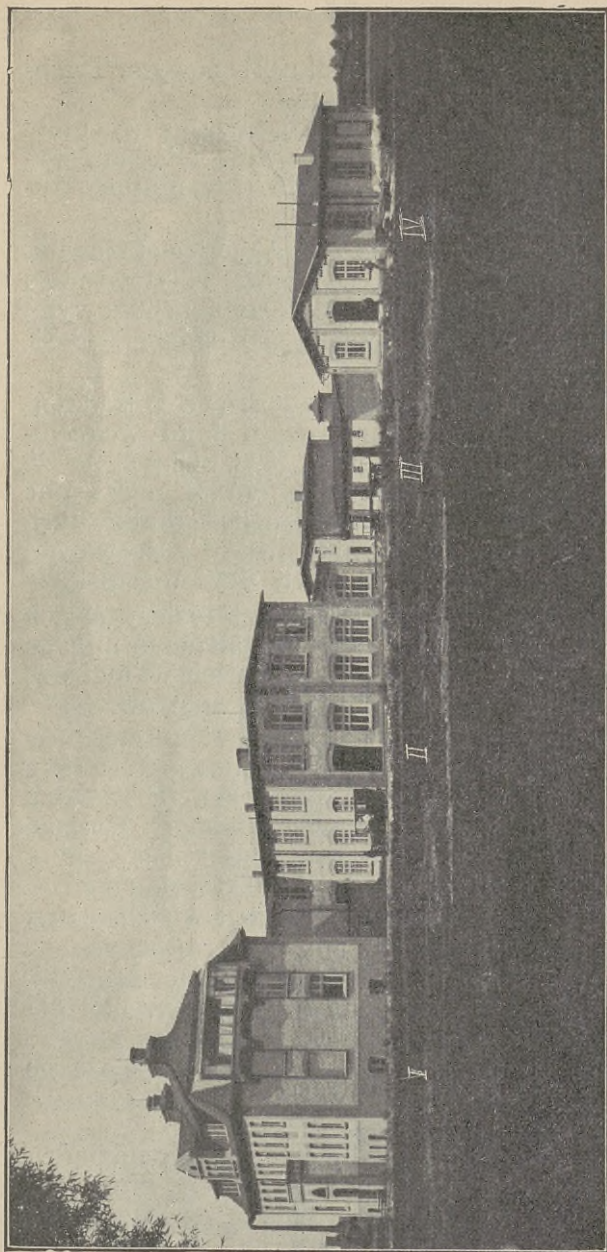
sztor ten nie długo istniał, bo w 22 lata po jego założeniu nastąpił zabór Prus Zachodnich przez króla pruskiego, wskutek czego spotkał Reformatów w Grudziądzu ten sam los, co inne zakony w państwie pruskiem. W roku 1801 napisał król pruski, Fryderyk Wilhelm III, do biskupa chełmińskiego, że kasuje klasztor Reformatów w Grudziądzu ze względu na ogólną kulturę krajową, ponieważ budynki klasztorne są mu potrzebne do utworzenia zakładu dla ubogich krajowych i zakładu poprawczego.

Dzisiaj jest kościół i klasztor Reformatorów otoczony wysokim i silnym murem jako dom karny.

Urządzenia nowoczesne.

1. **Kolej żelazna i most na Wiśle.** Długi czas był Grudziądz bez połączenia kolejowego. Dopiero w roku 1878 wybudowano tor kolejowy do Jabłonowa, łącząc Grudziądz z główną linią kolejową z Berlina przez Toruń do Wierzbołowa. W następnym roku ukończono budowę drugiego toru do Laskowic, przez co uzyskał Grudziądz połączenie z Bydgoszczą i Gdańskiem. Przy tej sposobności wybudowano wielki most żelazny na Wiśle, długości 1143 metry, oparty na dwunastu filarach granitowych. Most oddano do użytku publicznego. — W roku 1883 wybudowano tor kolejowy z Torunia przez Grudziądz do Malborka.

2. **Zakłady miejskie.** Z dworca kolejowego kursuje do miasta **kolej elektryczna** na przestrzeni blisko 4 kilometrów. Szyny kolei elektrycznej są niejako drogowskazem dla obcego przybysza, ponieważ prowadzą wzdłuż miasta, nie mającego większych rozmiarów w szerokość. W roku 1911 wybudowano drugi tor z przedmieścia Chełmińskiego, łączący się



Zakład wydawnictwa Gazety Grudziądzkiej
I. Redakcja i administracja. II. Drukarnia. III. Sклады papieru i książek. IV. Elektrownia.

z głównym torem na rynku Zbożowym. Tramwaje kursują co 5 minut.

Nad Trynką (dawniej Ossa) przy ulicy Polmana znajduje się **gazownia** miejska, wytwarzająca rocznie przeszło trzy miliony kubicznych metrów gazu.

W sąsiedztwie gazowni jest **elektrownia** miejska, dostarczająca prądu elektrycznego 8615 lampom żarowym, 385 lampom łukowym, 164 motorom równającym się ogółem 668 siłom koni.

Poza miastem, przy żwirówce Radzyńskiej, znajduje się miejski **zakład wodociągowy**, zbudowany w roku 1899. Obliczono, że w lasku miejskim ukryte źródła podziemne mogą dostarczyć dziennie 5000 kubicznych metrów wody. Zbiorniki wody rezerwowej znajdują się na wzgórzach Strzemięcińskich.

Kosztom miliona trzechset tysięcy marek ukończono w roku 1907 **kanalizację** miasta. Długość sieci rur wynosi 56 tysięcy metrów, połączeń domowych 25 tysięcy metrów.

Na przedmieściu Chełmińskim znajduje się **rzeźnia** miejska, wybudowana w roku 1885, a powiększona w roku 1900. Urządzona jest wedle wymagań nowoczesnych. Rocznie bije się w niej przeciętnie 35 tysięcy sztuk bydła i to: 20 tysięcy świń, 4000 wołów i przeszło 11 tysięcy cieląt, skopów i kóz, a prócz tego około 100 koni.

W cichem ustroniu, przy ulicy Sądowej, znajduje się **lazaret** zawierający 40 pokoi dla chorych. Chorych można odwiedzać co niedzielę i środę w czasie od godziny 2 do 4 po południu. — Lekarzy jest w Grudziądzu 24, między nimi tylko jeden Polak.

Bardzo rozgałęzione są w Grudziądzu **szkoły**. Pierwsze miejsce między nimi zajmuje królewskie **gimnazjum** przy ulicy Bör-

gena. Powstało ono z dawniejszej „ewangelicko-luterskiej szkoły miejskiej“, założonej w roku 1816. Rząd objął gimnazjum na własność w roku 1874. Obecnie uczęszcza do gimnazjum około 400 uczniów.

Przy ulicy Börgena znajduje się także **wyższa szkoła realna**, istniejąca od roku 1901. Powstała z dawniejszej szkoły realnej. Budynek obecnej wyższej szkoły realnej wystawiło miasto kosztem 250 tysięcy marek.

Nad Trynką znajdują się obie **szkoły żeńskie**. Od roku 1849 istnieje przy wyższej szkole żeńskiej **seminaryum dla nauczycielek**. W roku 1853 odłączono od wyższej szkoły żeńskiej oddziały niższe jako **żeńską szkołę średnią imienia Ludwiki**, w której urządzono obok kursów naukowych **szkołę gospodarstwa domowego**. Wyższą szkołę żeńską nazwano w roku 1898 **szkołą Wiktoryi**. Mieści się ona wraz z seminaryum dla nauczycielek w osobnym budynku, który wystawiło miasto kosztem 400 tysięcy marek.

Założone w roku 1816 przez ks. kanonika Diettricha **seminaryum dla nauczycieli** znajduje się przy ulicy Lipowej. Obecny gmach seminaryjny wystawił rząd w roku 1897 kosztem 500 tysięcy marek.

W dawniejszym klasztorze Benedyktynek przy ulicy Pańskiej mieści się obecnie **szkoła preparandów** jako przygotowawcza do seminaryum nauczycielskiego.

W gmachu dawniejszej szkoły realnej, dziś 6-tej szkoły ludowej, przy ulicy Börgena znajduje się **szkoła uzupełniająca** dla uczniów rzemieślniczych i **szkoła handlowa** dla uczniów handlowych. Do pierwszej z nich uczęszcza około 650 uczniów, do drugiej około 100.

W roku 1907 założyło miasto z pomocą rządu **szkołę budowy maszyn**, która w roku

1912 przeszła na własność rządu i mieści się obecnie w nowym gmachu przy ulicy Radzyńskiej naprzeciwko parku.

Oprócz tych szkół istnieje w Grudziądzu **sześć szkół ludowych** pod kierownictwem sześciu rektorów. Naucza w nich 59 nauczycieli i 17 nauczycielek. Dzieci szkolnych jest 4300.

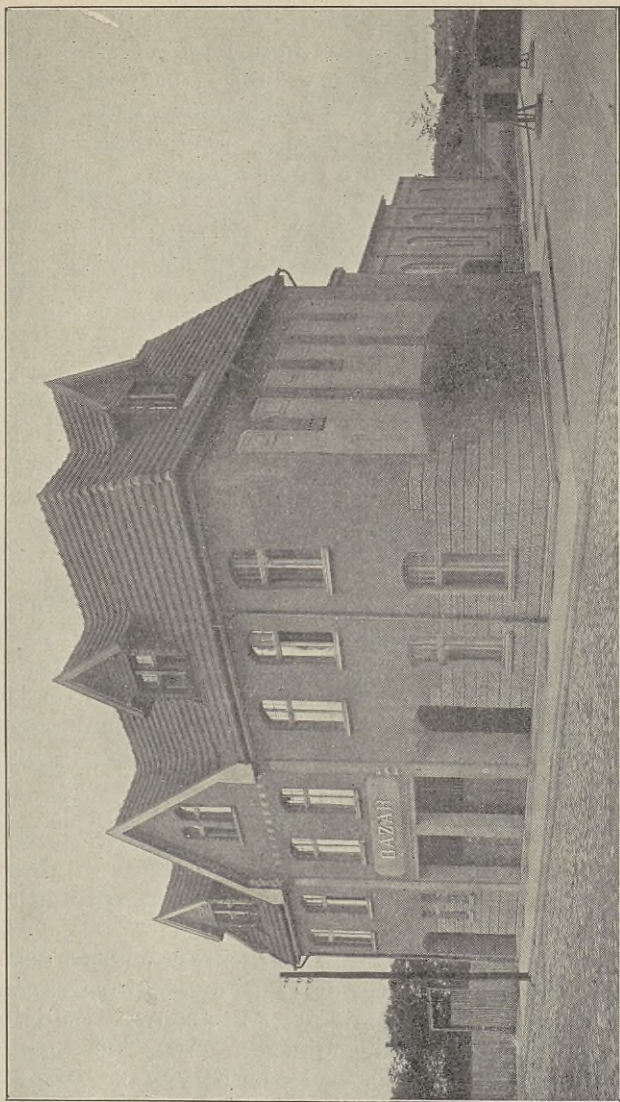
Istnieje też w Grudziądzu **teatr** niemiecki, zimowy i letni. Teatr zimowy mieści się w starej szopie przy ulicy Solnej i nie rozporządza siłami, któreby stały na wyżynie sztuki. Nie lepszy jest też teatr letni w ogrodzie hotelu pod Lwem.

Uwagi godne jest **muzeum** miejskie przy ulicy Lipowej. Wybudowano je w roku 1911 kosztem 115 tysięcy marek. Mieści się w niem wiele ciekawych rzeczy historycznych, między którymi szczególną wartość naukową mają urny, wykopane na polach Rządza, pochodzące z 1-go i 2-go wieku po narodzeniu Chrystusa.

W rozmaitych częściach miasta, na rynku, na Klimku, na rynku Zbożowym, przy parku i na fortecy, znajdują się **pomniki** Wilhelma I, Bismarka, wojackie i byłego gubernatora Grudziądza, Courbiera. Wielkiej wartości artystycznej nie posiadają krom tendencji patryotycznej dla Niemców.

Miejscem spacerowem jest obszerny **park miejski**, tuż przy ulicy Radzyńskiej za torem kolejowym. Jest on częścią lasku miejskiego.

3. **Urzędy państwowe.** Na narożniku ulic Polmana i Börgena znajduje się **poczta**, zbudowana w stylu odrodzenia sztuki podług wzoru wziętego z kościoła św. Ducha, który był wybudowany za czasów polskich. W pobliżu ulicy Kwidzyńskiej, przy Grobli, znajduje się filia **banku rzeszy**. Przy ulicy Urzędowej, w pobliżu Kwidzyńskiej, jest gmach



Bazar.

sądowy. Mieści się w nim **sąd okręgowy i ziemiański**, a obok więzienie. W jego zaś niedalekiem sąsiedztwie **dom karny**. Wskutek znaczenia wojennego, jakie ma Grudziądz, jest **załoga wojskowa** bardzo znaczna. Królewiec, Gdańsk, Poznań i Toruń mają wprawdzie większe załogi. Załoga wojskowa w Grudziądzu liczy obecnie przeszło 7000 chłopa, a niebawem powiększy się o dalsze 2000. Są tu trzy pułki piechoty (129, 141 i 175), pułk konnicy (strzelców), pułk artylerji polnej, batalion artylerji pieszej i dwa bataliony pionierów (23 i 26): Prócz tego znajduje się w Grudziądzu magazyn artylerji, więzienie forteczne, administracya garnizonowa, urząd prowiantowy, komendantura wojskowa i t. p. Urząd administracyjny dla powiatu wiejskiego mieści się w **lantraturze** przy Trynce.

4. **Korporacye**. Celem popierania i obrony interesów handlowych i przemysłowych ustanowiono w Grudziądzu z poręki rządu w roku 1899 **izbę handlową**, obejmującą powiaty: miejski i wiejski Grudziądzki, Kwidzyński, Suski, Sztumski, Świecki, Tucholski, Chojnicki, Człuchowski, Złotowski i Wałecki. — Od przeszło sześciuset lat istnieje w Grudziądzu **bractwo kurkowe**. Najstarsze dokumenty bractwa kurkowego zaginęły podczas pożaru w roku 1659. Istnieją natomiast późniejsze z czasów panowania polskiego, króla Jana III Sobieskiego i Stanisława Augusta Poniatowskiego. Strzelnica znajduje się przy ulicy Strzeleckiej.

5. **Osady podmiejskie** stanowią **forteca, Kuntersztyn, Tarpno i Tuszewo**, które razem liczą 5 982 mieszkańców, co razem z Grudziądzem czyni 46 307 mieszkańców. Do najpiękniejszych miejsc wycieczkowych w okolicy Grudziądza należą Strzemięcín nad Wisłą i Rudnik w lesie miejskim.

Żywiół polski.

Już w najdawniejszych wiekach żyli w Grudziądzu Polacy, czego dowodem jest polskie pochodzenie nazwy miasta. W czasach uciemnienia i germanizacyi przez zakon krzyżacki rozpanoszyła się niemczyzna. Późniejsze panowanie polskie nie zdołało Grudziądza należycie odpolszczyć. Toczyły się tu walki między starostami a niemieckiem mieszczaństwem, ale miały charakter najpierw gospodarczy, a później, gdy przez niewłaściwą politykę szlachecką wepchnięto żywiół niemiecki w objęcia luterstwa, stanowiły tło walki sprawy religijne. Nigdy atoli nie starano się o to, by mieszczaństwo pozyskać dla polskości, ponieważ szlachta gardziła zajęciami miejskimi, handlem i rzemiosłem, a lud polski był wprzęgnięty do pańszczyzny. Dopiero potrzeba było takiego nieszczęścia jak rozbiór Polski, aby się naród ocknął z uspienia. Zbliżyło to stany do siebie i pchnęło życie nasze publiczne na nowe tory. Szlachta zaczęła się zwolna pozbywać zdrożnego uprzedzenia do miast, a lud, korzystając z wolności, jaką mu dały nowe warunki życia, zaczął zaludniać miasta.

Pod wpływem nowych warunków życiowych zaludnił się i Grudziądz Polakami, chociaż zaboreczy rząd pruski czynił wszystko, co było w jego rękę możliwe, aby miasta w Prusach Zachodnich zachowały charakter niemiecki. Już samo spędzenie 6000 robotników i rzemieślników wraz z rodzinami ze wszystkich dzielnic Niemiec i z Holandyi celem budowy fortecy w roku 1776 i kolonizacya niemiecka, jaką rozpoczął Fryderyk II, przyczyniły się wielce do utwierdzenia niemczyzny, nie mówiąc o tem, co wszystko czynił rząd

pruski w 140 latach swego panowania, aby żywił polski zgnębić.

A przecież ten żywił polski okazał się niespożyty, wzrastał stale i podnosi się pod względem narodowym i gospodarczym.

Do utrzymania i wzmocnienia żywiłu polskiego w Grudziądzu przyczyniły się w niemałej mierze **organizacje polskie**, z których najstarszą jest dziś dwudziestopięciolecie swego istnienia obchodzące **Towarzystwo przemysłowców polskich**. W ślad za niem utworzyły się nowsze organizacje, **Towarzystwo ludowe**, **Sokół**, **Koło śpiewu Lutnia**, **Towarzystwo młodzieży kupieckiej**, **Filie**, **rzemieślnicza i robotnicza**, **Zjednoczenia zawodowego polskiego** i **Towarzystwo ludowe Jedność**. Siedzibą towarzystw polskich jest nowo wybudowany **Bazar** przy ul. Fryderykowskiej.

Niemałą pomoc znalazły one w istniejącej od 18 lat **Gazecie Grudziądzkiej**, która umiała zdobyć sobie w dzielnicach polskich zaboru pruskiego i na obczyźnie przeszło 100 tysięcy abonentów, a przynajmniej cztery razy tyle czytelników.

Widowym znakiem wzrostu polskości w Grudziądzu jest fakt, że niegdyś zniemczala parafia katolicka jest dziś w olbrzymiej większości polską, chociaż katolickie władze kościelne dają jeszcze wciąż pierwszeństwo Niemcom.

Silną ostoją naszą w życiu gospodarczym są polskie przedsiębiorstwa handlowe, z których kilka zajmuje pierwszorzędne stanowisko w mieście. Na czele wszystkich kroczy **Bank** jako spółka sądownie zapisana.

Tak więc z rozwoju dotychczasowego żywiłu polskiego w Grudziądzu można czerpać nadzieję, że nie zginie, lecz będzie żyć, mnożyć się i kwitnąć.



Spis rzeczy.

	Str.
Grudziądz :	1
Początkowe dzieje	1
Krzyżacy	6
Pod panowaniem polskim	21
Szwedzi	35
Pod panowaniem pruskim	53
Zabytki :	57
1. Klimek	57
2. Kościół św. Mikołaja	62
3. Kościół św. Ducha	66
4. Kościół i kolegium Jezuitów	68
5. Kościół i klasztor Reformatów	71
Urządzenia nowoczesne :	72
1. Kolej żelazna i most	72
2. Zakłady miejskie :	72
a) Kolej elektryczna	72
b) Gazownia	74
c) Elektrownia	74
d) Zakład wodociągowy	74
e) Kanalizacya	74
f) Rzeźalnia	74
g) Lazaret	74
h) Szkoły :	74
Gimnazyum	74
Wyższa szkoła realna	75
Seminarium dla nauczycielek	75
Średnia szkoła żeńska Ludwiki	75
Szkoła gospodarstwa domowego	75
Wyższa szkoła żeńska Wiktoryi	75
Seminarium dla nauczycieli	75
Szkoła preparandów	75
Szkoła uzupełniająca	75
Szkoła handlowa	75
Szkoła budowy maszyn	75
Szkoły ludowe	76
g) Teatr	76
h) Muzeum	76
i) Pomniki	76
k) Park miejski	76
3. Urzędy państwowe :	76
a) Poczta	76
b) Bank rzeszy	76
c) Sąd okręgowy i ziemiański	78

	Str.
d) Dom karny	78
e) Załoga wojskowa	78
f) Lantratura	78
4. Korporacje:	78
a) Izba handlowa	78
b) Bractwo kurkowe	78
5. Osady podmiejskie	78
Żywiół polski:	79
1. Organizacje polskie	80
a) Towarz. przemysłowców polskich	80
b) Towarzystwo ludowe	80
c) Sokół	80
d) Koło śpiewu Lutnia	80
e) Towarzystwo młodzieży kupieckiej	80
f) Filie Zjednocz. Zawodow. Polskiego	80
g) Towarzystwo ludowe Jedność	80
2. Gazeta Grudziądzka	80
3. Bazar	80
4. Bank	80



S. C.

Zapiski.

A series of horizontal dotted lines for writing notes.

1234

Drogerya Alchemia Klimek & Co.

właściciel D. Klimek

Grudziądz,

ulica Kwidzyńska 31. — Tel. 353

poleca

wszelkie artykuły chemiczne

farby, opatrunki, przybory toaletowe,
::: mydła, perfumy :::

Skład wszelkich wód mineralnych,

wszelkie dozwolone środki lecznicze do
bydła, ziółka i herbaty lekarskie, środki
na owady, czernidła, przybory do prania
bielizny, farby olejne i wodne we wszel-
::: kich kolorach, opatrunki, :::

środki do desinfekcji,

przybory do kąpieli, środki po-
żywne dla dzieci, środki do pie-
lęgnowania zębów, jamy ustnej,
::: włosów i płci, :::

perfumy, mydła i pachnidła, wszel-
kie artykuły domowe, rolnicze
::: i przemysłowe. :::

H. Cegielski

Towarzystwo akcyjne
w Poznaniu.

Fabryka maszyn i narzędzi
rolniczych,

maszyn parowych, kotłów
i urządzeń przemysłowych.

Rok założenia 1846.

Biurowie kupieckie
i wystawa:

POZNAŃ,
ul. Strzelecka 14.
Telefon 3034 i 2929.

Biurowie techniczne
i fabryka:

GLÓWNA
pod
Poznaniem.

— poleca —

znane z trwałości i dobrego wyko-
nania wszelkie do nowoczesnych
wymagań zastosowane

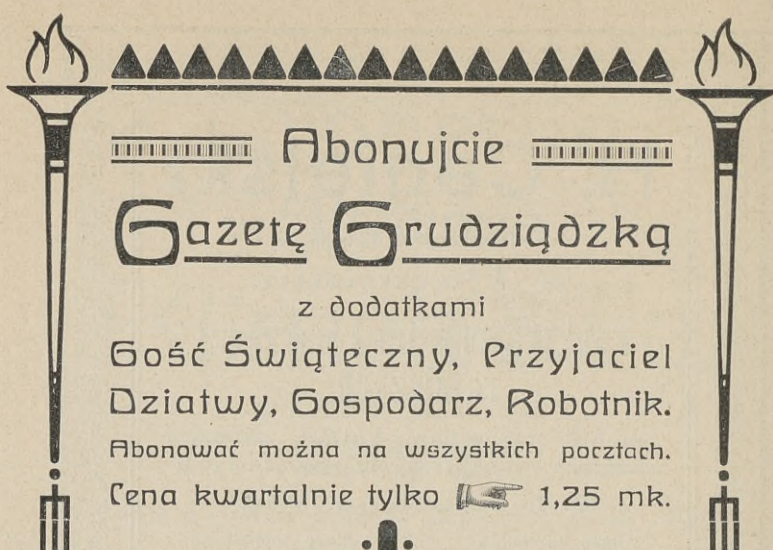
maszyny
i narzędzia rolnicze.

Specjalny dział budowy
gorzeln, krochmalni i syropiarni.

Katalogi bezpłatnie. — Prosimy żądać oferty.

FILIE:

Grudziądz, ul. Pohlmana 19,
Inowrocław, ul. Fryderykowska 20.




Abonujcie

Gazetę Grudziądzką

z dodatkami

Gość Świąteczny, Przyjaciół
Działwy, Gospodarz, Robotnik.

Abonować można na wszystkich pocztach.

Cena kwartalnie tylko  1,25 mk.

„Gazeta Grudziądzka“

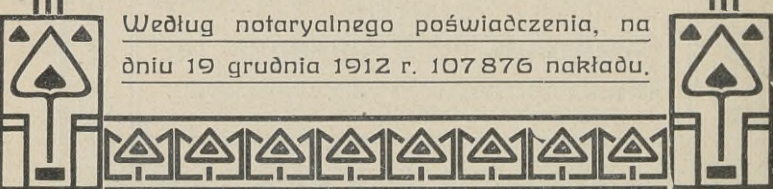
wypłaca 150 marek dobrowolnego
wsparcia wdowom, których mąż,
abonent „Gazety Grudziądzkiej“, umarł
wskutek nieszczęśliwego wypadku.

Telefon 147.

„Gazeta Grudziądzka“

udziela bezpłatnie czytelnikom swoim
radę w sprawach rentowych.

Według notaryalnego poświadczenia, na
dniu 19 grudnia 1912 r. 107 876 nakładu.



Choć na próbę

powinien każdy kupiec, rzemieślnik i przemysłowiec zamieścić swe ogłoszenie w „Gazecie Grudziądzkiej“, a przekona się, : : że znaczne z tego będzie miał zyski. : :

Najodpowiedniejszym organem do ogłoszeń wszelkiego rodzaju jest

Gazeta Grudziądzka

„Gazeta Grudziądzka“ jest bowiem najpoczytniejszym pismem polskim na całym obszarze ziem polskich. : :

Według urzędowego poświadczenia notaryalnego z dnia 16-go grudnia 1912 roku, wy : : : : nosiła liczba jej nakładu : : : :

∴∴∴107876∴∴∴

(abonentów pocztowych 102 305).

„Gaz. Grudz.“ jest w równej mierze rozpowszechn. w Ks. Poznańskim, Prusach Zach. i na obczyźnie.

„Gazetę Grudziądzką“

zaleca się też obywatelom ziemskim, gospodarzom i bankom jako znakomity organ do ogłoszeń, gdy chodzi o uzyskanie wszelk. rodzaju sił roboczych, oficyalistów, sprzed. zboża do siewu, bydła rozplodowego, parcelacyi, kupna i sprzedaży majątków, uzyskanie pożyczek, lokow. pieniędzy itd.

Rezultat pewny! Prosimy się przekonać!

FABRYKA
prawdziwych pierników toruńskich
Ruchniewiczⁱ Ska.
Toruń

Premiowana kilkakrotnie złotemi medalami

☞ poleca znane ze swej dobroci ☜

pierniki

zestawione z najlepszych materiałów.

SPECYALNOŚCI :

Katarzynki toruńskie, katarzynki deserowe, ruskie kostki, angielskie owocowe, nadziewane pralinkowe, bomby lignickie, serca Marcinkowskiego, nadziewane marszałkowskie, papieskie, mazurkowe, wiśniowe i wiele innych gatunków uznanych za
:- najlepsze :-

Na życzenie wysyłamy cenniki.

Nikt nie jest w możności podrobić

wybornych, oryginalnych likierów i wódek

B. KASPROWICZA

z Gniezna.

Pocóż więc wydawać pieniądze
na naśladownictwa?



Proszę nie tylko żądać wszędzie ale prze-
konywać się, czy to, co za moje sprzedają,
: : rzeczywiście z mej fabryki pochodzi : :

Sprzedaż hurtowna i detaliczna we firmie

Marchlewski & Zawacki

i czterdziestu innych.

St. i J. Bronikowscy

:: :: w Grudziądzu. :: ::

Fabryka likierów deserowych.

Najtańsze źródło zakupu:

TELEFON Nr. 230.

wódek,
koniaków,
rumów,
araków i t. d.

Specjalności:

Klasztorówka,
Nalewka,
Pomarańczówka,
Kartuzyanka,
Likier żołądkowy,
Sherry Brandy,
Bonnekamp,
Elektorska,
Imbierówka.

! Tylko hurtownie! :

Bracia Zwolińscy

w Grudziadzu

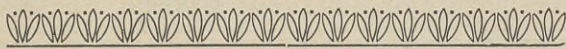
przy ul. Górnotoruńskiej 21

polecają swój bogato zaopatrzony

■ skład wyrobów z mięsa ■



polskie kielbasy, serwulady, kiszki,
szynki wędzone, surowe i gotowane.



Wielki wybór surowego mięsa

☞ po cenach najtańszych. ☜



Jan Piwowarski w Grudziądzu

:: przy ul. Groblowej 26a ::

poleca swą

pracownię eleganckiej garderoby męskiej.

Havanna Cie.

(właściciel **F. KRUSZONA**)

::: Grudziądz ::: ::: :::

ul. Dolnotoruńska nr. 24.

**Skład cygar, papierosów
: i tabaki. :**

**Specjalność: Tabaka do zażywania
:- i do palenia. :-**



HANDEL WIN.



FELIKS LESIŃSKI

: : : : malarz dekoracyjny : : : :

==== w GRUDZIĄDZU ====



: : : : : przy ul. Podgórznej 4 : : : : :

poleca się do wykonywania wszelkich prac malarskich.

Drogerya pod Orłem

T. JOACHIMCZYKA

: w Grudziądzu, przy ul. Dolnotoruńskiej :
poleca wszelk. artykuły w zakres drogeryj. wchodz.

Specyalność:  wody mineralne  limonady.

Julian Diesmann

w Grudziądzu, Grobla 21.



≡ Skład obuwia ≡

warsztat podług miary i reparacyjny.



F. K. Sikorski

Telefon 297. Grudziądz. Telefon 297.

Księgarnia wysyłkowa i skład dewocyonalii.

Wielki wybór obrazów
religijn. i narodowych.

Specyalność: Oprawa obrazów.

 Katalogi darmo i franko. 

== Największy skład ==

artykułów męskich,

kapeluszy, bielizny, krawatów,
: rękawiczek, lasek, parasoli :



J. Żmijewski w Grudziądzu

przy ulicy Dolnotoruńskiej nr. 6.

Wiktor Kruszewski

zegarmistrz

ul. Kwidzyńska 31 GRUDZIĄDZ ul. Kwidzyńska 31

poleca

swój bogato zaopatrzony skład
zegarów ściennych, kieszonko-
wych ze złota, srebra i niklu,
salonowych, budzików i ku-
: : : : : chennych : : : : :

Warsztat reparacyjny.

Wielki skład

wyrobów ze złota, srebra
i alfenidy.

Łańcuszki do zegarków, biżute-
rye, kolczyki, broszki, breloki
: : : ze złota, srebra i niklu : : :

Pierścionki ślubne

pierścionki zaręczynowe, brylanty i
drogie kamienie.

Sokoliki



Sokoliki

Ed. Litwiński

G. m. b. H.

Parowa fabryka karmelków i cukrów
w Poznaniu, Grobla 14
dostarcza wyborowy towar.

Najwyższa nagroda z Wystawy
Przemysłowej w Poznaniu :: ::

złoty medal.

Adres telegr. Gesellschaft Litwiński, Posen. — Telefon 2043.
:: Pocztowe konto czekowe Wrocław (Breslau) nr. 2466. ::

BRACIA WASIAKOWSCY

Chelmża — Grudziądz — Jabłonowo.

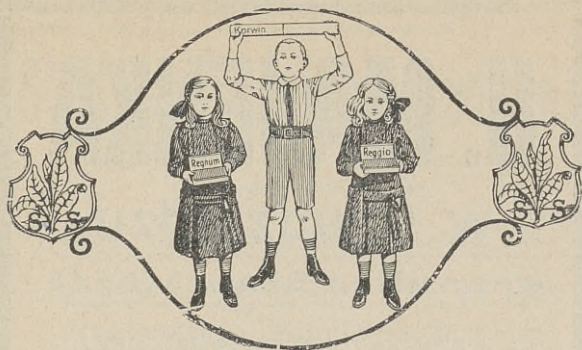
Najtańsze składy sukna, bławatów, płócień.

Wielki wybór garderoby męskiej i dla chłopców. Nowości w materyach na suknie i bluski.

Ubrania na miarę

pod gwarancją dobrego kroju.

Stale ceny! Skora usługa! Bez przymusu kupna!



Najwyższą nagrodę

za znakomite swoje wyroby

==== a mianowicie na : ====

Czołem — Regnum — Korwin
Regnorum — Litawor — Reggio

Złoty medal i dyplom hon. fabrykantów **Bochum.**
na wystawie przemysłowej

Złoty medal **Zoruń.**

— otrzymała —

fabryka papierosów Orianda

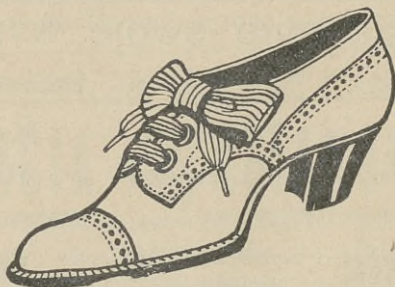
Stefan Stawiński, Brodnica-Strassburg.

H. MAJENKA

w Grudziądzu
przy ulicy Szewskiej 13

poleca swój bogato zaopatrzony

skład obuwia



oraz

Warsztat

do wykonywania zamówień
podług miary i reparacji.

≡ Pierwszorzędny zakład krawiecki ≡

St. Szczodrowski w Grudziądzu

ul. Dolnotoruńska 30. (Unterthornerstr. 30)
w domu p. Karolewicza

poleca się do wykonywania ele-
ganckiej garderoby męskiej po-
dług miary. Wielki wybór ma-
teryi krajowej i zagranicznej
:-: zawsze na składzie :-:


Na życzenie wyjeżdżam z próbkami w dom.

Jan Gosieniecki w Grudziądzu

przy ul. Dolnotoruńskiej 26.

Pierwszorzędny skład mięsa

— i własny wyrób —

najlepszych  kielbas i kiszek.

J. Lange w Grudziądzu,

przy ulicy Chełmińskiej 65

poleca swój bogato zaopatrzoney

skład towarów kolonialnych i drogerię.

W. Bońkowski

w Grudziądzu przy ul. Biskupiej 15

poleca swój

skład artykułów spożywczych.

JULIAN KEMPIŃSKI

mistrz stolarski

Grudziądz ul. Dolnotoruńska 28/30.

Hotel pod „Młodym Lwem“

poleca

wyroby swoje pierwszorzędne

jako to

szafy, stoły, łóżka, krzeselka, kanapy, panele i t. d., oraz wyprawy.

Własna pracownia. Wyrób trwały. Ceny przystępne.

P. ŁYKOWSKI

w Grudziądzu przy ul. Kalinkowej 1

poleca swój bogato zaopatrzone

skład towarów kolonialnych.

!! HOTEL !!

I

RESTAURACJA

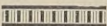
:: POD MŁODYM LWEM ::

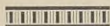
F. Karolewicz

w Grudziądzu

— przy ul. Dolnotoruńskiej 28/30 —

==== Telefon 278 ====

ma zawsze gotowe 

 gościnne pokoje

starannie i gustownie urządzone.

Restauracja

w najlepsze

zaopatrzona

:-: napoje :-:

Jadłodajnia



:: wzorowa ::

Bardzo zaprowadzone, wszędzie żądane i lubiane

— papierosy —

wyrobu fabryki

„PATRIA“

Ganowicz & Wlekliński
Towarz. akcyjne w Poznaniu
ożywiają zawsze interes a panom kupcom
: dają  **dobre zyski!**  :

Główne marki są:

Noblesse No. 50 z band. 1a & 1b.

Extra Noblesse No. 52 Ib.

Bojary Ia.

Sefer Pascha Ic z munszt. z zł. i bez zł.

Sefer Pascha Extra Id

z munszt. zł. i bez zł. — i inne.

Prosimy żądać! Prosimy żądać!

Największa polska fabryka papierosów.

Produkcya dzienna 1 milion.

Własne składy tytoni w Cavalli (Grecya).

Jan Tomaszewski w Grudziądzu

przy ul. Dolnotoruńskiej 28/30

poleca

najlepsze wyroby z mięsa, kiszki,
kielbasy, wędliny.

██████████ **Świeże mięso** ██████████

w najlepszym gatunku zawsze na składzie.


Telefon 633.

Telefon 633.



Skład tow. kolonialnych,
delikatesów, wina, cy-
gar i papierosów ≡≡≡

K. Podwojskiego
w Grudziądzu

przy ul. Dolnotoruńskiej 28

poleca szczególnie  jako specjalność:

najlepszą kawę paloną, czeko-
ladę kakao i owoce południowe.

 **Skład sukna** 

i pracownia eleg. garderoby męskiej

Leona Gołembiewskiego

w Grudziądzu

przy ul. Chełmińskiej 5



poleca się względem Szanownej Publiczności.

Ostrzeżenie!

Nasza wyśmienita, nadzwyczajnym popytem ciesząca się marka

Doktorskie

ulega częstokroć

 **naśladownictwom.** 

Aby ustrzedz Szanowną Publiczność od zakupu bezwartościowych fałszyfikatów, upraszamy zważać dokładnie przy zakupie na oznaczenie:



Wszelkich naśladownictw należy unikać!

Ścisłe higieniczne!

**Prawdziwe tylko z firmą
: na każdym papierosie. :
Z najwyborniejszych tytoni tureckich.**

Ścisłe higieniczne!

10 sztuk 20 fen.

Wszędzie do nabycia.

**Fabryka papierosów Dubec M. Droste
POZNAŃ.**

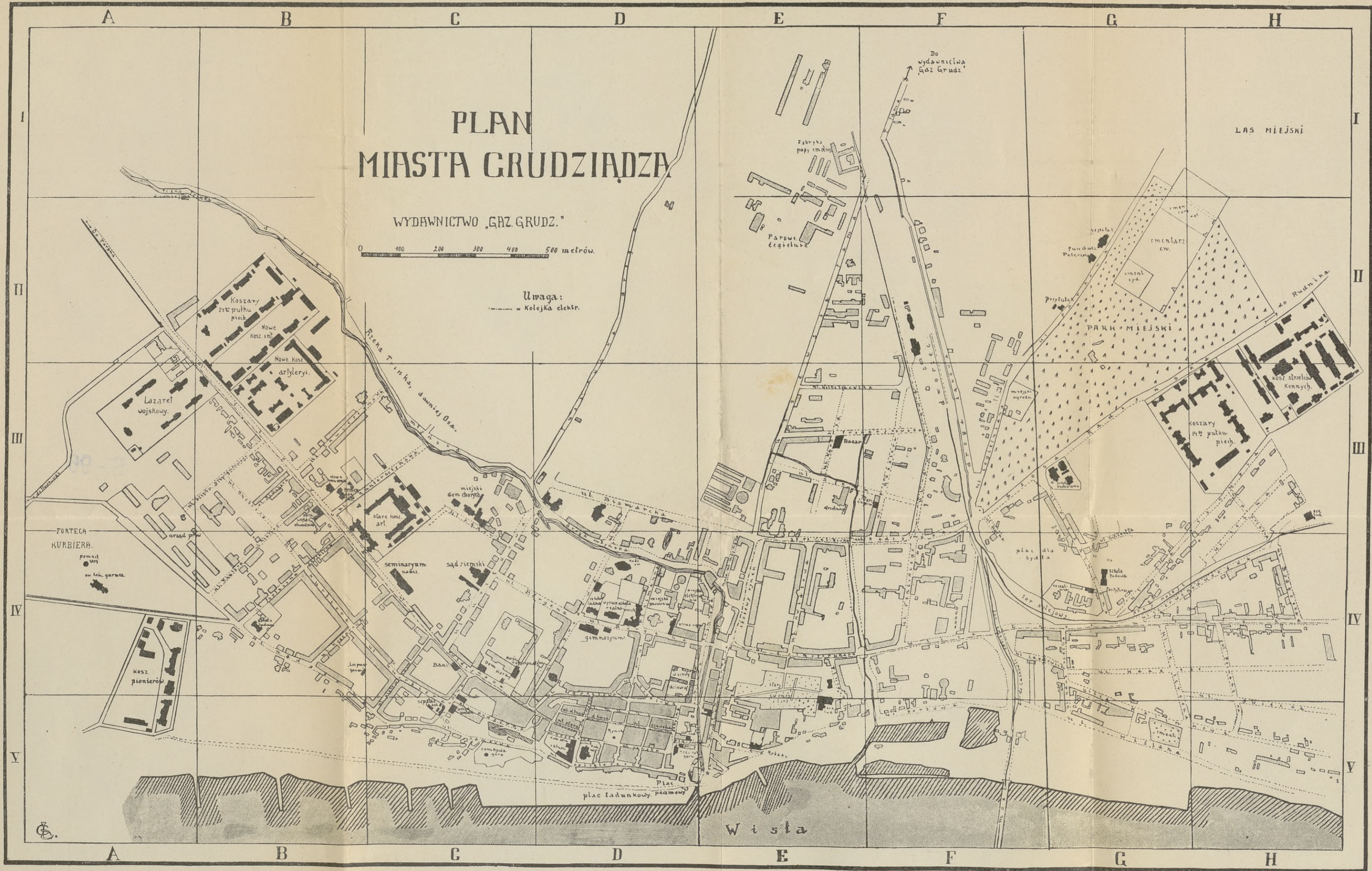
PLAN MIASTA GRUDZIĄDZA

WYDAWNICTWO „GAZ GRUDZ.”

0 100 200 300 400 500 metrów.

Uwaga:

--- = Kolejka elektr.



Bank C IV
Bazar E III
ul. Biskupia G H III IV
ul. Bismarka D III
ul. Blüchera B III
ul. Börgea C D IV
ul. Bracka E IV
ul. Bydgoska H IV

ul. Chelmińska F G IV
ul. Czerwonodworska G H IV
ul. Długa D V
ul. Dolnotoruńska E IV
ul. Dworcowa F III
Dworzec kolejowy F II
ul. Forteczna B IV
ul. Fryderykowska E F III

ul. Górnotoruńska E IV V
ul. Gosslera F III
ul. Groblowa D IV
ul. Horna F III
ul. Kalinkowa G H IV V
ul. Kościelna D V
ul. Koszarowa B C IV
ul. Kunterszyńska B C III

ul. Kurbiera B C IV
ul. Kwiatowa E IV
ul. Kwidzyńska C IV
ul. Laskowicka F G IV
ul. Lipowa B C III IV
ul. Nadgórna B IV
ul. Mała Młyńska E IV

ul. Młyńska D IV
ul. Murna D V
ul. Myśliwska H III
ul. Ogrodowa D IV
ul. Pańska D V
Park miejski F G II III
ul. Pietruszkowa C IV

ul. Polmana D IV
ul. Portowa F V
pl. Pramowy D V
ul. Radzyńska F III
ul. Reutera B IV
Rybaki E V
Rynek D V

Rynek zbożowy E IV
ul. Rzezalniana G III IV
ul. Sądowa C III IV
ul. Skwierzyńska B III
ul. Solna C IV V
ul. Szpichlerzowa D V
ul. Stara D V

ul. Starego rynku D V
ul. Strzelecka E IV
ul. Szewska D V
ul. Szkolna D V
ul. Urzędowa C IV
ul. Zakonna D V
ul. Zamkowa C V

'S - 96

S. 61

A. Buchniewicz,

Grudziądz.



Fabryka likierów
zdrowotnych
i deserowych.

Specyjal. polskie:

Nalewka wiśniowa - Na-
stojka — Bernardynka — Dereniówka
Karpatówka — Kartuzyanka — Nad-
wiślanka — Śliwowica — Senatorska
Starosta.

Premiowany kilkakrotnie złot. medalami.

Bruksela 1896 złoty medal, Grudziądz 1896 złoty
medal, Kościerzyna 1911 złoty medal, Pleszew
1912 złoty medal, Toruń 1913 złoty medal.

Najwięk. i najstarsza
polska fabryka
likierów

w Prusach Zachodnich.



Największa i
najnowsza palarnia kawy elektrycznością pędzona
Marchlewskiego i Zawackiego
w Grudziądzu.



poleca swe wyborne gatunki
kawy palonej i surowej.

Skład towarów

kolonialnych

i delikatesów

(Destylacja.)

Handel win i cygar.

Rok założ. 1879

Telefon nr. 104

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000297115